



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor
Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 171
Środa 21 Czerwca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 2.50 mie-
sięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz
1 milimetrów przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr. 50, zwy-
czajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30.
Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Zamknięcie rynków brytyjskiego Imperium przed towarami japońskimi?

Dalszy rozwój wypadków

na Dalekim Wschodzie

**ZAMKNIĘCIE RYNKÓW IMPE-
RIUM PRZED TOWARAMI
JAPONSKIMI**
Jak twierdzą w kołach francus-
kich, Rząd angielski wobec wypad-
ków w Tientsinie przeprowadza w
tej chwili narady z dominiami,
które mają tym większe znacze-
nie, że jednocześnie zamknięcie ry-
nku W. Brytanii, Indii i Australii
dla towarów japońskich byłoby
niesłychanie ciężkim ciosem dla
Japonii.

**NIE DĄŻĄ DO LIKWIDACJI
KONCESJI, TYLKO DO ICH...
OPANOWANIA.**

W wywiadzie, udzielonym przed
stawicielowi agencji Domei, gen.
Suogiyama, dowódca wojsk japoń-
skich w północnych Chinach, o-
świadczył, że Japonia nie dąży do
likwidacji koncesji zagranicznych
przy pomocy siły, lecz jedynie kon-
tynuuje swą politykę zmuszenia
W. Brytanii do współpracy w dzie-
le budowy nowego ładu na konty-
nencie azjatyckim. Blokada kon-
cesji brytyjskiej i francuskiej, na-
zwana przez gen. Suogiyama „izo-
lacją”, jest, jego zdaniem, najwa-
niejszym zadaniem, wobec które-
go postawiona jest armia japońska
w Chinach północnych.

Potępiwszy taktikę brytyjską
wobec wypadków, rozgrywających
się w Chinach, polegającą na po-
pieraniu Czag-Kai-Szeka, gen.
Suogiyama wyraził nadzieję, że ob-
cokrajowcy, przebywający na tere-
nach obu koncesji, znosić będą
cierpliwie niewygodę wynikającą
z „izolacji”, a to ze względu na
świadomość, że chodzi tu o odbu-
dowę pokoju i ładu w Chinach pół-
nocnych.

**ANGLICY SĄ OBURZENI NA
BARBARZYŃSTWA JAPONSKIE**

W Londynie panuje ogromne o-
burzenie na Japończyków z powo-
du decyzji, powziętej przez wład-
ze wojskowe w Tientsinie, aby
naładować elektrycznością druty
kolczaste, okalające koncesję bry-
tyjską. Postanowienie to wejdzie
w życie w dniu dzisiejszym. Ogó-
łem 31 mil angielskich drutów, o-
kalających koncesję brytyjską w
Tientsinie naładowanych zostanie
prądem o sile 220.000 volt. Japoń-
czycy usiłują tłumaczyć swą akcję

tym, że Chińczycy z koncesji usi-
łowali przedostać się przez okala-
jące koncesję druty i w ten spo-
sób złamać blokadę.



ODDZIAŁ AMERYKANSKICH ŻOŁNIERZY WYLĄDOWAŁ
W TIENSINIE CELEM EW. OBRONY INTERESÓW
OBYWATELI AMERYKANSKICH

Sytuacja na Dalekim Wschodzie
ukazuje coraz wyraźniej kulisy gry
japońskiej.

Japonia dziś otwarcie postawiła
sprawę, że nie chodzi jej o incydent
lokalny, lecz o całokształt polityki
angielskiej w Chinach.

Z drugiej strony **PODKRESŁA
OBEONIE BARDZO SILNIE, ŻE
KONFLIKT DOTYCZY TYLKO
ANGLII, NATOMIAST NIE DOTY-
CZY ZUPEŁNIE FRANCJI I STA-
NÓW ZJEDNOCZONYCH.**

Oddziały japońskie otrzymały wy-
raźny rozkaz PRZYZWOITEGO trak-
towania Chińczyków, Amerykanów,
i Europejczyków, nie będących oby-
watelami angielskimi, natomiast wo-
bee Anglików, Japończycy stosują
OSTRĘ SZYKANY.

Wskazują oni na to, że nie robią
żadnych trudności w dowożeniu arty-
kułów żywnościowych do koncesji
francuskiej w Tientsinie.

Dowóz ten na obszar angielski jest
prawie całkowicie **UNIEMOŻLI-
WIONY.**

Akcja ta ma na celu wykazanie
Stanom Zjednoczonym, że interesy
amerykańskie na Dalekim Wschodzie
nie są związane z **INTE-
RESAMI ANGIELSKIMI.**

W ten sposób Japonia ma nadzie-
ję złagodzić skutki groźnej dla niej,
Włoch i Niemiec reakcji społeczeń-
stwa amerykańskiego i osłabić po-
czucie solidarności z państwami eu-
ropejskimi.

Tymczasem w stosunkach angiel-
sko - japońskich następuje coraz wię-
ksze **NAPRĘŻENIE.** Obecnie sfery
urzędowe japońskie nawet nie wspo-
minają o czterech terrorystach, któ-
rzy byli rzekomo przyczyną blokady,
natomiast podkreślają następu-
jące żądania: 1) poszukiwania tero-
rystów chińskich na terenie kon-
cesji brytyjskiej będą prowadzone
wspólnie przez policję angielską i
japońską, 2) kontrola podejrzanych
elementów, będzie organizowana
wspólnie, 3) popieranie oporu prze-
ciw rządowi pekińskiemu zostanie
poniechane, 4) rezerwy złota pozos-
tające w bankach chińskich na te-
renie koncesji brytyjskiej, zostaną
wydane rządowi pekińskiemu.

Wreszcie wysunięte zostało nowe
żądanie, **ODDANIA HONG KONGU**
rządowi pekińskiemu.

Znamiennym jest fakt, że blokada
nastąpiła bezpośrednio po konferen-
cji ambasadorów japońskich z Rzy-
mu, Berlina, Paryża i Londynu, któ-
ra się odbyła w Berlinie.

W związku ze wzrastającą ilością
żądań japońskich, które wskazują
na tendencję podtrzymywania naprę-
żonych stosunków, władze angielskie
i francuskie odbędą w Singapurze
KONFERENCJĘ, celem omówienia
sprawy zjednoczenia sił zbrojnych
na Dalekim Wschodzie pod wspólnym
dowództwem, opracowania tak-
tyki akcji (biorąc pod uwagę prze-
ważającą siłę floty japońskiej), obro-
ny Hong Kongu i żeglugi handlowej,
wreszcie sprawy stosunków ze Sja-
mem, Stanami Zjednoczonymi i Ho-
landią.

Zarówno Ameryka, jak i Holandia
udziału w konferencji brać nie będą,
natomiast otrzymają szczegółowe
informacje o jej wynikach.

Stany Zjednoczone, aczkolwiek nie
angażują się chwilowo czynnie w kon-
flikt, oceniają sytuację jako **BAR-
DZO POWAŻNĄ.** Prasa amerykańska
podkreśla, że akcja japońska
jest wymierzona przeciwko wszyst-
kiemu mocarstwu zachodnim.

Sekretarz stanu Hull złożył o-
ficyjalnie oświadczenie, że rząd Stanów,
który początkowo nie przypisywał
wypadkom w Tientsinie większego
znaczenia, obecnie tak działaniami,
jak oświadczeniami japońskimi jest
zaniepokojony.

Równocześnie wzmocniona została
eskadra amerykańska w okolicach
Tientsinu, ponadto do Tientsinu
przybywa admirał St. Zjednoczo-
nych Yarnel. J. G.

Sojusz brytyjsko - francusko - sowiecki na horyzoncie?

Rokowania z Rosją Sowiecką

wchodzą w decydującą fazę

Dzienniki londyńskie donoszą,
że Rząd brytyjski powziął w ciągu
ostatnich 24 godzin decydujące
kroki, aby przyspieszyć zawarcie
brytyjsko - francusko - sowieckie-
go paktu przeciw agresji. Według
dzienników, sir William Seeds, am-
basador brytyjski w Moskwie, o-
trzymał wczoraj nowe instrukcje,
na mocy których negocjujący w
Moskwie ambasador oraz łącznie
z nim naczelnik wydziału środkowo-
euuropejskiego, Strang, uzyskał
szerszy zakres kompetencji

dla osiągnięcia w rokowaniach z
Rosją Sowiecką, bez zwłoki, kom-

pletnego sojuszu defensywnego.
Nowe instrukcje mają na celu usu-

nięcie wszelkich wątpliwości, jakie
mogły jeszcze istnieć wśród Rzą-
du sowieckiego co do szczerości
W. Brytanii. W Londynie liczą
że po tych ścisłych instrukcjach
rokowania obecne posuną się szyb-
ko naprzód, tak, że przed końcem
bieżącego tygodnia porozumienie
będzie osiągnięte. W każdym ra-
zie nowa inicjatywa brytyjska wy-
każe, do jakiego stopnia Rząd So-
wiecki istotnie pragnie sojuszu z
W. Brytaniją i Francją. Dzienniki
wyrażają przypuszczenie, że ten
nowy krok Rządu brytyjskiego ob-
liczony na przyspieszenie porozu-
mienia z Sowietami, podyktowany
jest wypadkami na Dalekim
Wschodzie.



TOW. TERESA PERŁOWA

Współpraca wojskowa Wielkiej Brytanii z Turcją

Do Ankarę przybyła angielska
misja wojskowa, złożona z gene-
rała Lund i kapitana Sprint, oraz
angielskiego attache wojskowego
w Ankarze płk. Coss, attache po-
wietrznego kapitana George i mor-
skiego kapitana Parkera. Misja po-
wyższa ma nawiązać kontakt z tu-
reckimi władzami wojskowymi, a

to w związku z zawarciem ukła-
du angielsko - tureckiego.

Dodać należy, że w Londynie
bawi obecnie turecka misja wojs-
kowa. Kontakty w Londynie i w
Ankarze określają bliżej cha-
rakter współpracy wojskowej W.
Brytanii i Turcji na podstawie uk-
ładu z dnia 12 maja.

Zakaz wywozu surowców z Anglii do „Trzeciej Rzeszy”

Minister zaopatrzenia dla potrzeb
wojska Burgin ogłosił w Izbie
Gmin, że na mocy ustawy powołu-
jącej do życia jego ministerstwo, po-
siadać będzie upoważnienie skupu-
nia wszystkich odpadków żelaza, aby
w ten sposób zapobiec temu, by złom
żelaza był wywożony zagranicę,
zwłaszcza do Niemiec i ewentualnie
innych krajów, które mogłyby być
potencjalnym wrogiem. Ponad to u-

stawa ta upoważnia ministra rów-
nież do skupienia w całym Imperium
brytyjskim otrześlonych surowców,
niezbędnych dla przemysłu wojenne-
go. Minister podkreślił, że ustawa ta
jest ogromnie doniosła, albowiem na
jej podstawie będzie można uniemo-
żliwić Niemcom zakup złomu żelaza,
który sprowadzają oni z W. Brytanii
w dużych ilościach.

Hiszpańscy republikanie podejmują walkę z ruchem faszystowskim

W kołach hiszpańskich zwolenni-
ków Rządu republikańskiego
twierdzą, że Negrin, Alvarez del
Vayo, Indalecio Prieto, Augusto
Garcja i inni wybitni politycy re-
publikańscy, którzy obecnie zgro-
madzili się w Meksyku, odbywać
będą wspólne konferencje, na któ-

rych omawiana będzie akcja wal-
ki z ruchem frankistowskim w ca-
łej Ameryce. W związku z tym,
mówi się, że Indalecio Prieto ma
się udać do Chile. Zaznaczyć na-
leży, że „Falanga” hiszpańska
jest bardzo silna na terenie Amery-
ki jacińskiej.

Echa hitlerowskiego spisku w Patagonii

Uchodźca niemiecki Heinrich
Jurgs ogłasza dalszy ciąg swych
wspomnień w argentyńskiej pra-
sie. Jurgs twierdzi, że otrzymany
w marcu r. b. raport w sprawie
zamiarów narodowych „socjali-
stów” w stosunku do Patagonii,
adresowany do Berlina, a podpisa-
ny przez von Schuberta, radcę am-
basady i Alfreda Mullera, przy-

wódcę narodowych „socjalistów”
w Argentynie, sfotografował. —
Jurgs zdecydował się na ogłosze-
nie tego dokumentu po napadzie
na niego ze strony narodowych
„socjalistów”. Jeden z wyższych
funkcjonariuszów argentyńskich
doradził mu wydanie tego doku-
mentu bezpośrednio Rządowi, co
też Jurgs uczynił.

Samobójstwo tow. Johanisa

Havas donosi z Pragi: Senator
Wacław Johanis, jeden z przewo-
dców h. stronnictwa socjalistyczne-

no - demokratycznego w Cze-
chach, popełnił samobójstwo.

Wysłannik Ibn Sauda z wizytą u Hitlera

Koła brytyjskie w Berlinie ko-
mentują żywo wizytę u kancler-
za Hitlera Khalida Al Huda, wy-
słannika nadzwyczajnego króla

Ibn Sauda, który, jak obecnie się
dopiero okazuje, bawił w Niem-
czech trzy tygodnie zanim został
przyjęty przez Hitlera.

Uchodźcy w Anglii

W Izbie Gmin ujawniono statysty-
kę na temat uchodźców z Niemiec,
Austrii i Czechosłowacji. Wedle sta-
nu z dnia 20 maja, liczba zarejestro-
wanych oficjalnie uchodźców nie-
mieckich, austriackich i czeskich
wynosiła 15.540 mężczyzn, 12.760
kobiet i 6.601 dzieci i młodzieży po-
niżej lat 18. Większość uchodźców
przybyła do Anglii, gdzie pozosta-
nie do czasu wyemigrowania do

krajów zamorskich. Przeważna część
uchodźców otrzymała pozwolenie
pracy, jako służba domowa. Inni
przechodzą przeszkolenie przed dal-
szą emigracją. Jak wyjaśnił podse-
kretarz stanu spraw wewnętrznych
Peake, rejestry brytyjskie nie za-
wierają rubryki religijnej i rasowej
i dlatego nie istnieją dane co do
tego, ilu jest wśród uchodźców z-
w. J.

Premier Chamberlain o sytuacji na Dalekim Wschodzie

Zaostrzenie konfliktu w Tientsinie

Barbarzyńskie zarządzenia władz japońskich



JAPONSKI BUT NAD CHINAMI

Sytuacja, wytworzona w związku z blokadą koncesji brytyjskiej w Tientsinie nie doznała zmiany. Z jednej strony zaznacza się nadal pewna różnica w traktowaniu sprawy przez władze japońskie w Tientsinie oraz władze centralne w Tokio. Z drugiej zaś odczuwać się daje tendencja japończyków stalego podkreślenia, że akcja japońska skierowana jest jedynie przeciwko koncesji brytyjskiej, a w żadnym razie nie przeciwko interesom jakiegokolwiek innego mocarstwa na Dalekim Wschodzie.

NIEBYWAŁE SZYKANY WOBEC ANGLIKÓW

Dwóch Anglików, którzy opuszczali w poniedziałek koncesję w Tientsinie, zostało poddanych przez władze japońskie niezwykle ostrej i połączonej z szykanami rewizji osobistej.

Gdy po dłuższym oczekiwaniu w tłumie Chińczyków, przy wielkim upale, Anglicy wprowadzeni zostali do budynku, w którym odbywa się rewizja, przetrzymani byli przez dłuższy czas przez strażników i poddani niepotrzebnej, złośliwej indagacji. Anglicy, którzy przy rewizji rozbrano do naga, zmuszeni zostali do opuszczenia

budynka z ubraniami w ręku i mogli włożyć je na siebie dopiero na dworze, wśród drwiących okrzyków zebranego tłumu.

BARBARZYŃSTWA JAPONSKICH ŻOŁDAKÓW

Jak donosi Ag. Reutera z Tientsinu władze japońskie miały zwrócić się do urzędników chińskich, zatrudnionych na terenie koncesji brytyjskiej z żądaniem opuszczenia służby pod groźbą kary śmierci dla urzędników i członków ich rodzin.

Wielu z urzędników zamieszkujących poza koncesją brytyjską zdecydowanych jest ustąpić wobec tych groźb. Wojskowe władze japońskie, jak donosi Reuter, otoczyły koncesję brytyjską i francuską drutem kolczastym, naładowanym prądem wysokiego napię-

cia, nie uprzedzając o tym mieszkańców koncesji.

CHCĄ ZMUSIĆ ANGLIĘ DO WSPÓLPRACY

Omawiając na konferencji dla prasy zagranicznej w Tokio sprawę Tientsinu, rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych wyraził ubolewanie, że władze japońskie były zmuszone zastanawiać się w Tientsinie tak drastyczne zarządzenie, jak blokadę koncesji

międzynarodowej, mimo to jednak — stwierdził rzecznik — Japonia gotowa jest współpracować z W. Brytanią na Dalekim Wschodzie, o ile strona brytyjska w sposób wyraźny okaże gotowość do tej współpracy.

DALSZE GROZBY POD ADRESEM ANGLII

Agencja Domei donosi, że rzecznik japońskich władz wojskowych w Tientsinie oświadczył, iż rząd

japoński potwierdził szereg razy respektowanie praw i interesów obywateli obcych w Chinach, jednakże jeśli Anglia wywierac będzie presję ekonomiczną na Japonię, to wówczas władze wojskowe w Tientsinie będą mogły uznać się za zwolnione z powyższych zobowiązań.

JAPONCZYCY USPAKAJAJĄ AMERYKĘ

Komunikat ogłoszony przez do-

wództwo japońskie w Tientsinie stwierdza, że opinie wyrażane ze strony angielskiej, jakoby akcja japońska wymierzona była przeciwko wszystkim obcym mocarstwom mającym swe interesy w Chinach, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Blokada koncesji w Tientsinie — głosi komunikat — nie jest skierowana przeciwko żadnemu innemu państwu, a najmniej już przeciwko interesom Stanów Zjednoczonych.

PREMIER CHAMBERLAIN O SYTUACJI

Odpowiadając w Izbie Gmin na kilka interpelacji premier Chamberlain złożył w sprawie sytuacji w Tientsinie następującą deklarację.

Ogólna sytuacja nie jest jeszcze jasna, wydaje się, że pierwotne żądanie wydania 4-ch Chińczyków zostało skomplikowane przez wysunięcie szerszych zagadnień polityki ogólnej. W sprawie tej żadne formalne żądania nie zostały otrzymane od rządu japońskiego i nadal istnieje nadzieja, że lokalne załatwienie incydentu będzie możliwe.

Na zapytanie co do wysłania brytyjskich okrętów wojennych do Tientsinu parlamentarny podsekretarz stanu admirał Llewellyn wyjaśnił, że wobec niewielkiej głębokości wody największym okrętem wojennym, który mógł dotrzeć aż do Tientsinu jest kontrtorpedowiec „Lowestof”, który obecnie się tam znajduje. Najbliższym punktem, do jakiego mogłyby dopłynąć większe okręty wojenne jest miejsce oddalone o 30 min. od Tientsinu.

Wśród lodów powodzi —

„PINGWIN” przewodzi!

Czesi nie mają żadnych praw w swoim kraju

W okupowanych Czechach

„profektorzy” mordują czeskich urzędników i podkładają maszyny piekielne w kawiarniach

Po wydaniu przez władze niemieckie zakazu organizowania na na terenie Czech i Moraw wszelkich imprez sportowych, odebrano Czechom ostatnią możliwość zbiorowego manifestowania swych uczuć narodowych. Bezwzględność idzie w tym kierunku tak daleko, że zabroniono również manifestacji o charakterze religijnym; tak np. zakazana została uroczystość poświęcenia sztandaru, która się miała odbyć w kościele św. Ludmiły w Pradze.

Wszystkie natomiast organizacje niemieckie w Czechach i na Morawach urządzają ze wzmocną energią wszelkiego rodzaju manifestacje propagandowe, zarówno w Pradze, jak i na prowincji. W ubiegłym tygodniu, jak już donosiliśmy, odbył się w Pradze, pod protektoratem „profektora” Neura-

tha, „tydzień kultury niemieckiej”. W dniach od 23 do 25 bm. zorganizowane będą w Iglawie na t. zw. niemieckiej wyspie językowej na Morawach, wielkie uroczystości, których zadaniem ma być manifestowanie rzekomej wiekowej przynależności tych ziem do kultury niemieckiej.

NIEMCY MORDUJĄ CZESKICH URZĘDNIKÓW

Proces przeciw 2 wachmistrzom policji niemieckiej, oskarżonym o zamordowanie czeskiego urzędnika w Nachodzie, został odroczony. Odroczenie motywowane jest koniecznością powołania biegłych z dziedziny psychiatrii. W tym celu

wzywany ma być profesor uniwersytetu w Berlinie, dr. Muellerhess.

Dr. Buhtz, profesor psychiatrii na czeskim uniwersytecie w Pradze, cieszy się — jak wiadomo — światową sławą, ale Niemcy widocznie nie mają do niego zaufania.

MASZYN Y PIEKIELNE W KAWIARNIACH

W jednej z kawiarni w dzielnicy żydowskiej w Pradze w nocy wybuchła petarda; na skutek wybuchu 4 osoby zostały ciężko ranne, a 15 łez. Lokal został doszczętnie zniszczony.

Mnożące się stale wypadki wybuchu maszyn piekielnych, które nie raz pociągają za sobą ofiary w ludziach, wywołują wśród ludności miasta zrozumiałe zaniepokojenie. Na uwagę zasługuje fakt, że dotychczas nie udało się ująć ani jednego ze sprawców tych wybuchów. (PAT).



Karabiny maszynowe przeciw japońskim patrolom

Agencja Domei donosi, iż japońskie władze wojskowe złożyły protest u brytyjskich władz morskich w Szanghaju przeciw wylądowaniu przez kanonierkę brytyjską „Scrab” towarów w porcie Wuhu i zachowaniu się marynarzy brytyjskich przy tej okazji. Protest japoński głosi, iż dnia 14 bm. kanonierka „Serab”, bez uzyskania pozwolenia japońskich władz woj-

skowych, wylądowała w strefie niedozwolonej skrzynię z towarami, przeznaczonymi dla jednej z firm angielskich. Przybył na miejsce patrol japoński, przeciw któremu załoga kanonierki wymierzyła karabiny maszynowe. Władze japońskie domagają się w swym proteście gwarancji przeciw podobnym zajściom na przyszłość.

Rząd sowiecki odmówił rybakom japońskim prawa połowu

Agencja Domei donosi, że około 200 japońskich rybaków i robotników przemysłu rybnego powróciło z Kamczatki do Japonii, ponieważ władze sowieckie odmówiły im prawa połowu i wykonywania swej pracy. W związku z powyższym, japoński wiceminister

spraw zagranicznych Savada odbył konferencję z charge d'affaires ZSSR w Tokio, żądając, aby robotnicy i rybacy japońscy otrzymali pozwolenie na wykonywanie swych dotychczasowych zajęć na Kamczatce.

Może jest w niełasce ale nie jest aresztowany

„Królewska ambasada włoska” w Warszawie komunikuje, iż wiadomość o rzekomym aresztowaniu

marszałka Badoglio podana przez niektóre dzienniki, jest pozbawiona wszelkich podstaw. (PAT).

Mars zbliża się do naszej ziemi

W końcu lipca b. r. nastąpi moment największego zbliżenia Marsa do Ziemi, które wynosić będzie 58 milionów kilometrów, czyli o 20 milionów mniej, niż normalnie. Z okazji tego wydarzenia, które

następuje raz na 15 lat, astronomowie przeprowadzą szereg badań i obliczeń, dotyczących ruchu ciał niebieskich, a przede wszystkim najbliższej nam planety, Marsa.

Próba ewakuacji Londynu wykazała doskonałą organizację obrony miasta

W londyńskiej dzielnicy Chelsea przeprowadzono w poniedziałek zorganizowane na szeroką skalę ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Głównym celem ćwiczeń była próba ewakuacji ludności cywilnej, a przede wszystkim dzieci, z domów mieszkalnych i szkół — do tuneli kolei podziemnej i specjalnych schronów. Zgodnie z planem ewakuacyjnym przewidzianym na wypadek dziennego alarmu lotniczego, na odgłos syren fabrycznych około 5 tysięcy dzieci z 21 szkół powszechnych i średnich, opuściło budynki szkolne i pod kierunkiem nauczycieli wzdłuż ścian domów

udało się do wyznaczonych miejsc schronienia. Próba alarmu przeciwlotniczego wykazała skuteczność organizacji ewakuacyjnej ustalonej na wypadek wojny.



Premie książkowe

Zawiadamiamy wszystkich naszych Szan. prenumeratorów którzy wpłacili należność za premie książkowe, że wysyłkę premii przeprowadzimy w drugiej połowie bieżącego miesiąca o czym zamieścimy specjalne zawiadomienie.

Administracja.

Odparcie bezczelnych zarzutów Senatu „Wolnego” Miasta Gdańska

PAT donosi: W odpowiedzi na pismo senatu W. Miasta zarzucające polskiemu inspektorowi celnym, iż przekraczają oni określone stanem umownym ramy działalności, Komisarz

Generalny R. P. w Gdańsku doręczył senatowi W. Miasta pismo, w którym wykazuje bezpodstawność tego rodzaju zarzutów i ich tendencyjność.

Bezkonkurencyjny rekord bzdurstw i bredni

Bezkonkurencyjny rekord bzdurstw bije poniedziałkowa „Ost - Deutsche Morgenpost” w artykule, starającym się dowiedzieć, że Polacy nigdy nie byli i nie będą narodem morskim. „Handel na morzu Czarnym — pisze dziennik — trwał tak długo, póki polska dzierżyła w rękach ten handel, prowadzony przez kupców ze Lwowa, który — ciągnie bez zająknięcia „Ost - Deutsche Morgenpost” — od stuleci był miastem niemieckim.

Eksport węgla ze Śląska do Gdyni przez magistralę kolejową

jest — zdaniem dziennika — sztuczny. Z rozbrajającą szczerością stwierdza on, że jedyną normalną drogą transportową dla polskiego węgla byłaby Odra.

„Polska — kończy dziennik — nie pragnie budować nad morzem; pragnie ona tylko zniszczenia, chce zdobyć Prusy Wschodnie, szwedzki Gotland i duńskie Bornholm i Laland, gdyż te punkty stać się mają bazą dla polskich łodzi podwodnych, które następnie nieś będą zniszczenie narodom sąsiednim”. (PAT).

Wojna dwóch wsi Krwawe starcie chłopów na Polesiu

Mieszkańcy wsi Sieliszcz na Polesiu, których grunta przylegają do łąk gromady Kudrycze, ruszyli w gromadzie, liczącej ponad 50 osób z kosami i sierpami, aby wykosić łąki sąsiadów. Na wiadomość o zbliżaniu się napastników sołtys wsi Kudrycze zebrał 15 gospodarzy

i wyruszył naprzeciw zbliżającym się. Na łąkach doszło do krwawego starcia, w czasie którego kilka osób poraniono kosami. Na widok ofiar napastnicy zbiegli. Kudryczanie wysłali swoich rannych do szpitala (PAT).

Uchwały Partii

Po Radzie Naczelnej P. P. S.

Wczoraj podaliśmy do wiadomości czytelników tekst obszerniej rezolucji politycznej, uchwalonej na niedzielnej Radzie Naczelnej PPS. Niestety, nie mogliśmy podać tekstu w całości... Jak czytelnicy wiedzą, cała obszerna część, poświęcona sprawom wewnętrznym, ukazała się w druku nie mogła, — z przyczyn od redakcji niezależnych. Żałujemy bardzo, bo sądzimy, że Partia, która pierwsza przewidziała znane wypadki na terenie międzynarodowym; która pierwsza wezwała ogół ludzi pracy do obrony Państwa Niepodległego; która swe postulaty wewnętrzne, zgodnie z nakazem chwili, formułuje spokojnie i rzeczowo, powinna mieć możliwość zaznajomienia społeczeństwa ze swym punktem widzenia. „W takiej chwili?” sarkastycznie zapyta prasa OZON-owa. Właśnie w takiej chwili odpowiadamy my. Albowiem uchwały Rady wysuwają na pierwszy plan problem OBRONY KRAJU, a problem DEMOKRATYZACJI państwa wiąże się z zagadnieniem obrony.

Oprócz rezolucji politycznej, uchwalono kilka rezolucji wewnętrznych, organizacyjnych. Uchwalono protest przeciwko zakazowi pochodów i wieców pod gołym niebem w dniu 1-go maja b. r. W sprawie zwołania kongresu partyjnego udzielono pełnomocnictw CKW. Wystuchano kilku interpelacji i udzielono na nie odpowiedzi.

Dyskusja była ożywiona i rzeczowa. Omawiano sytuację międzynarodową, postulaty wewnętrznej polityki, kwestie samorządowe, sprawy prasowe i t. d. Naturalnie górowały znane wielkie problemy polityczne chwili bieżącej, związane z sytuacją międzynarodową i położeniem Polski. Analizowali je obszernie obaj referenci Rady tt. Arciszewski i Pużak. Dyskusja wykazała całkowitą jednolitość poglądów Partii na te zasadnicze problemy.

Przejdźmy do rezolucji politycznej — do tej części, która do szła do czytelnika. Zawiera treść bogatą i zasługującą na drobiazgowo, dokładne przestudiowanie. Na zebraniach partyjnych zostanie niezawodnie to zrobione. Ale zwróćmy uwagę na kilka momentów.

OBRONA POLSKI — to hasło stoi naturalnie na naczelnym miejscu, zgodnie z nakazem chwili. Nie pierwszy już raz Oddawna już rzucamy to hasło, bo oddawna widzieliśmy niebezpieczeństwo. Rezolucja podkreśla, że „Partia a z nią zorganizowane masy pracujące stają w gotowości niesienia nawet największych ofiar”. W ten sposób PPS. staje po raz czwarty do walki o Niepodległość kraju: czwarty, jeśli weźmiemy pod uwagę 3 poprzednie wielkie epoki walki niepodległościowej P.P.S.: 1) epoka bojowej walki z caratem; 2) okres strzeleckich organizacji i Legionów (a także walki z okupantami); 3) okres walki z najazdem w r. 1920; 4) okres walki z imperializmem Hitlera.

Rezolucja polityczna podkreśla, że właśnie program PPS., jej ocena niebezpieczeństwa hitlerowskiego okazała się jedynie **ŚLUSZNA**. Przecie niektóre

(wiadome) ugrupowania polityczne „**USYPIALY**” — powiada rezolucja — czujność społeczeństwa, albowiem z tych czy innych względów nie rozumiały istoty hitlerowskiego niebezpieczeństwa. Ale tego mało: czyż niektóre grupy polityczne (np. endecja i ONR.) nie usiłowały przeszczać hasła hitlerowskiego na grunt polski? czy jeszcze raz przypominać czytelnikowi proklamacje egzaltacji pp. Giertycha i S. K. z „W. Dziennika Narodowego”? A zaczęło się to od „Przewrotu” Dmowskiego. Śmiech bierze, gdy się dziś w „Prosto z Mostu” czyta się jakąś szarpaninę sofistyczną p. Mosdorfa, usiłującego zająć jakąś ultra - antyniemiecką pozycję i zaatakować z niej koncepcję polityczną PPS...

OZON-owcy także nie lubią przypominać tego, co było. Właśnie wczoraj p. Lech Byliński w „Gazecie Polskiej” wywodzi, że dawniej były inne warunki a więc musiały istnieć inne koncepcje. Pisze:

„Jeśli sytuacja obecna zdaje się (?) potwierdzać „wskazania” głoszone przed sześciu laty, to dowodzi tym samym, że właśnie przed sześciu laty były one przedwczesne. Polityk, który by chciał zastosować się do takich „wskazań”, byłby podobny do ogrodnika chcącego zrywać dojrzałe gruszki w lutym. Mędrkowania takie pragną oszukać zdrowy instynkt narodu. W momentach silnego napięcia politycznego — instynkt jest imperatywny i nie da się zwieść, lecz w okresach pozornie spokojnych dochodzą znów do głosu rozmaite doktryny. Różni teoretycy ideologiczni i wyznawcy na nowo zaczynają głosić swe niezachwiane dogmaty”.

Słabo, słabo... „Gruszki w lutym”? Ale publicystyka OZON-owa mówiła nam nie o „gruszkach”, lecz o ananaszach, które mają wyrosnąć na gładzie politycznej, użyźnionej przez umowę polsko - niemiecką 1934 roku. Czy przypominać dzieje polemiki na temat Gdańska? Polityka jest pono sztuką przewidywania...

Ale idźmy dalej. Podkreślamy — z naciskiem szczególnym — ten ustęp naszej rezolucji, który powiada, że PPS. w „swych wystąpieniach zwłaszcza na terenie Międzynarodówki będzie dalej propagować potrzebę orężnej walki z każdą agresją”; wraz z tym PPS. będzie zwalczać niewczesne objawy „pacyfizmu”, „neutralizmu” i złudzenia, że jakaś „konferencja międzynarodowa” (z faszystami) wszystko załatwi... Ustęp to ważny, bo są jeszcze na zachodzie

SILV-OZON MOTOR
IDEALNA KAPIEŁ BALSAMICZNA, WZMACNIAJĄCA

(a zapewne i u nas) żywiły, które jakoś wierzą w taką „konferencję”... Niestety, wierzy nie tylko p. prof. Barthélemy... Jest to albo niezrozumienie istoty polityki faszysty albo — to gorzej — chęć zawarcia „kompromisu” (!) z faszystem. Stwierdzamy więc, że każda chęć „złokalizowania” (?) i t. p. sprawy ngdańskiej jest niebezpiecznym objawem; prowadzi do pozycji p. Déata, do tych lub innych „monachijskich” stanowisk. Dla Polski zwłaszcza każdy objaw „monachizacji” na Zachodzie jest bardzo szkodliwy. Gdańsk nie jest „lokalnym”, „incydentem”, lecz etapem w całkowitej agresji hitlerowskiej w Europie (i na całym świecie).

Podkreślimy jeszcze mocny ustęp rezolucji o tych siłach reakcji, które chciały by wyzyskać chwilę patriotycznego porwy mas, aby załatwić właśnie w tej chwili dziejowej swe brudne klasowe interesy. Wiadomo, o czym mowa. Rezolucja stawia wszystkie kropki nad „i”. Rezolucja, jak wspomnieliśmy, wiąże obronę kraju z prawami ludu, z jego głosem i wpływem. Ograniczamy się do zacytowania ostatniego ustępu z tej części rezolucji, która ocalała. Czytamy:

„Rada Naczelna oświadcza, że żadna choćby największa pomoc zewnętrzna nie zdoła zastąpić siły **WĘWNETRZNEJ I POGOTOWIA ZBOJNEGO NARODU**. I dlatego Polska musi odwołać się DO ŻYWYCH SIŁ LUDOWYCH, bo tylko one są w stanie zapewnić jej obronność i bezpieczeństwo. **LOS POLSKI JEST NIEROZERWALNIE ZWIĄZANY Z PODNIESIENIEM DOBROBYTU MATERIALNEGO I KULTURALNEGO MAS PRACUJĄCYCH...**

Stanowisko jasne, aczkolwiek skonkretyzować go nie możemy z wiadomych przyczyn. Dla nas **DEMOKRATYZACJA** Państwa — to wzmocnienie jego sił obronnych, to silniejsze zespolenie ludu z Niepodległością. A dla niektórych publicystów np. z „Kuriera Porannego” — to raczej „dywersja”; stąd też płyną nawet groźby...

Bogatą i ważną jest treść naszej rezolucji politycznej. Niestety, omówić jej tak szczegółowo i wyraźnie, jak chcielibyśmy — nie jesteśmy w stanie.

Jeszcze raz PPS. staje w służbie Niepodległości kraju, Jeszcze raz w organicznej syntezie zespolenia Niepodległość z prawami mas pracujących!

K. CZAPINSKI

MĄDROŚĆ ŻYCIOWA...

Ludzie mądrzy potrafią zawsze wytrwać w swych postanowieniach, niezależnie od tego jakie są nastroje chwili. Oszczędność daje wtedy należyte wyniki, gdy nie tylko rozważamy jak i ile oddać, lecz gdy trzeźwemu przemysłowemu poddajemy każdy zamiar podjęcia kapitału stworzonego długim wysiłkiem.

P. K. O.

PEWNOŚĆ - ZAUFIANIE

Tow. Teresa Perlowa (Pseud. „Teresa - Helena”)

Wczoraj oddaliśmy ostatnią posługę tow. Teresie Perlowej. W głębokim smutku i żalobie skupiliśmy się wokół Jej trumny, w której zamknęła się na zawsze ta wspaiała, pełna poświęcenia i nieustannie czynna postać działaczki PPS. Schyliły się nasze głowy i sztafardary w hołdzie przed Jej wielką i wieczną w naszej pamięci żywą zasługą całego życia w twardej służbie dla Wielkiej Sprawy: polskiego Socjalizmu.

Wszyscy czujemy, że ze śmiercią Perlowej pękło jeszcze jedno z najsilniejszych i najbardziej wypróbowanych ogniw, wiążących w całość naszą wielką rodzinę PPS-ową. To też długo jeszcze będziemy w bólu i osamotnieniu przeżywać tak niepowetowaną, tak nagłą i tak tragicznie powstałą stratę...

A jak wielką jest ta strata, niechaj świadczy ta polebitnie przez nas zebrane szczegóły Jej pięknej, jakże pracowitego i pełnego poświęcenia dla sprawy żywota.

Tow. Teresa z Reznikowskich Perlowa urodziła się w r. 1871 w Słonimie, w żydowskim środowisku drobnomieszczańskim. Niemal od niemowlęstwa jako sierota, wychowywała się u swojej babki. Ale już od wczesnej młodości tow. Perlowa, wyzwalała się z pod wpływu swoich wychowawców, zaczęła się skłaniać do hasła rodzącego się wówczas na Kresach postępu, a zwłaszcza w kierunku hasła budzącego się ruchu emancypacyjnego kobiet. Gdy się tylko trochę usamoodzieliła, jako jeszcze bardzo młoda dziewczyna, zerwała z rodziną i potajemnie w r. 1889 wyjechała do Warszawy. Tutaj zetknęła się z niedobitkami działaczy Wielkiego Proletariatu, ocalałymi z pogromu carskiego. W pierwszym rządzie poznała się z tow. Jędrzejowskim (Bajem), Kasprzakiem, Padlewskim i Feliksem Perlem. Przyjmowała gorący udział w odbijaniu na hektografie i w rozszerzaniu pierwszej w języku polskim odeszy 1-0 Majowej. Odesza ta nawoływała do świętowania 1-go Maja w myśl uchwały Międzynarodówki z r. 1889. Ale już w krótkim czasie, zagrożona aresztowaniem, wyjechała na emigrację, kierując się najprzód do Zurichu, a potem do Paryża.

Nie będziemy kreślić, jak ciężkie były przeżycia tow. Perlowej na bruku paryskim. Bez środków do życia, bez znajomości stosunków i języka, musiała jednak dać sobie radę i odnaleźć niemal in-

stynkiem ludzi i środowiska działaczy rewolucyjnych. Tak spotyka się z Mendelsonem, Jodką i Jędrzejowskim, którzy wtedy także znaleźli się na emigracji w Paryżu. Jest pełna energii i chociaż przymiara głodem, nie szczędzi czasu i sił, oddając się całkowicie robocie rewolucyjnej nie tylko w P. P. S. ale także wśród rosyjskich S. R-ów.

W r. 1900 wyjeżdża do Londynu, gdzie spotyka się z działaczami „londyńskimi” PPS. — z tow. Jędrzejowskim, Dębskim, Jodką-Narkiewiczem i innymi. Tutaj poznaje bliżej swojego przyszłego Męża, tow. Feliksa Perla. Tutaj też deklaruje się do roboty w kraju, dokąd — po aresztowaniu Józefa Piłsudskiego w drukarni w Łodzi — udaje się, by wziąć udział w pracach nowej drukarni „Robotnika”. Nową, oczywiście zakonserwowaną przed okiem żandarmów rosyjskich drukarnię założono w Rydze, dokąd udaje się tow. Perlowa wraz z Mężem. Odtąd Ryga staje się jednym z najważniejszych posterunków walki rewolucyjnej. Tutaj przyjeżdżają i omawiają najważniejsze sprawy — nie tylko wydawnicze, ale też ogólnopartyjne — tow. Sulikiewicz, Rozeń (Barnaba), Sławek (Gustaw) a później po ucieczce ze szpitala Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu — Piłsudski.

Drukarnia funkcjonuje bez zarzutu prawie do początku 1904 r., do przypadkowego aresztu tow. Perla w pociągu, zdążającym do Wilna. To decyduje o zwinięciu drukarni i o przeniesieniu jej do nowego miejsca. Sprawa urządzenia drukarni w nowym miejscu zajmuje się Piłsudski i już wkrótce urządza ją w Siedlcach — ale na krótko. Jednocześnie w związku ze wzmocnieniem się ruchu rewolucyjnego, który w momencie wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej przybiera na sile, a także w związku z budzącym się ruchem białoruskim, zbratanym z P. P. S. — kierownictwo Partii postanawia założyć drukarnię polską i białoruską w Grodnie. Urządzeniem drukarni zajmuje się Prystor i Sławek, Perlowa zaś osiada w niej jako zarządzająca. Niestety w końcu 1904 r. drukarnia wpada w ręce carskie, a Perlowa aresztowana, zostaje poddana męczącemu śledztwu żandarmów carskich. Wytrzymuje jednak dzielnie próbę i po kilkumiesięcznym więzieniu w Grodnie, wobec ciągłej rosnącej fali rewolucji, zostaje za kaucją

zwolniona do rozprawy sądowej.

W ten sposób tow. Perlowa wchodzi wraz z Mężem, który podówczas również wydestaje się z więzienia, do czynnej, otwartej już walki rewolucyjnej lat 1905—1906. Nie będziemy opisywać poszczególnych etapów tej walki. Wystarczy powiedzieć, że Perlowa bierze udział nie tylko w robocie organizacyjnej i propagandowej, ale co ważniejsze w robocie Organizacji Bojowej P.P.S. W związku z tym tow. Perlowa jest w ciągłych rozjazdach po kraju, rozwodzi broń i amunicję. Jeździ do Krakowa, gdzie skupia się ośrodek kierownictwa Partii. Przejeżdżając w r. 1907 osiada w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie prowadzi technikę partyjną.

Wreszcie ściągana przez władze carskie, zagrożona przez prowokatorów, wyjeżdża zagranicę i z Mężem osiada w Krakowie, a później we Lwowie. I na emigracji bierze czynny udział w pracach Partii, w momencie gdy po przegranej rewolucji 1905 — 1906 r. następuje powszechne zubożnienie i niewiara w Socjalizm i hasło Niepodległości. Tutaj przechodzi kurs szkoły bojowej, a co najważniejsze zdobywa swoim uporem i ciągłą namową na tow. Perlu opis dziejów Socjalizmu w zaborze rosyjskim. Dzieło to, tak doniosłe dla historiografii socjalizmu polskiego, ukazuje się w r. 1910. Gdy wybucha wojna światowa, bez chwili wahania wraz z Mężem staje w szeregach strzeleckich i wyrusza na teren b. Kongresówki.

Perlowa rozpoczyna nowy okres działalności, okres wojny i okupacji, zawsze w ruchu, zawsze w pracy, w której nie ma wytchnienia. Pracuje w Zagłębiu, Łodzi, w Warszawie. Gdy nędra zagląda w oczy, gdy okupacja sroży się, a Mąż jest stale tropiony przez policję niemiecką, Perlowa jako prosta robotnica pracuje w fabryce-suszarni jarzyn na Pradze, wraz z A.

Piłsudką, jako buchalterką. Ale nawet w tak ograniczonych warunkach, Perlowa nie przestaje świadczyć ciągłych usług sprawie walki z okupantami.

Wreszcie ogląda dzień Niepodległości. Wreszcie Perlowie mogą legalnie zamieszkać i urządzić się po ludzku. Ale do tego nie dojdzie. Tow. Perla zawsze niezmordowany, obejmując czołowy posterunek partyjny — redakcję już legalnego „Robotnika” i wkrótce zostaje posem. W tej wyjątkowej działalności aż do śmierci Męża, Perlowa jest Jego wierną towarzyszką pracy, każdej jego troski i każdego przeżycia.

Od śmierci Męża, t. j. od roku 1927, tow. Perlowa, zresztą stercząca i schorowana, nie udziela się tak intensywnie pracy partyjnej. Jednak dalej interesuje się Partią, wspomaga i doradza wszędzie, w Partii, w instytucjach społecznych, a zwłaszcza w Robotniczym Tow. Przyjaciół Dzieci.

Jest zawsze pełna energii i wielkiej żywotności. Wszędzie podkreśla doniosłość zasad ideowych P.P.S., a zwłaszcza wagę Jej tradycji. Wszak jest jakgdyby chodzącą kroniką Partii.

To też ta nagła śmierć jest ciosem dla wszystkich, co ją znali, cenili i kochali. Jest ciosem przede wszystkim dla jej najbliższych przyjaciół, których koło coraz bardziej zacieśnia się, gdy już ich tak mało pozostało na posterunku.

Ale idą nowe siły i nowe pokolenia, idą wielkie czasy z potężnymi wydarzeniami. Niechaj u przodu tych wydarzeń, podczas których P.P.S. musi być czynną i zawsze na czele, nasze współczesne pokolenie PPS-owe zachowa w pamięci, zawsze żywej, postać i życie tow. Perlowej, jako wzór pracy i walki o Wielką Sprawę. Wszystko dla tej walki i jej zwycięstwa — oto spełnienie obowiązku, osiągniętego wobec pamięci tow. Teresy Perlowej.

K. PUŻAK.

Z Rezolucji Rady Naczelnej W sprawie 1-go Maja

Rada Naczelna protestuje przeciwko zakazowi pochodów i zgro-

Prywatny Zakład Naukowy im. H. JORDANA
WE LWOWIE

UL. HERBERTÓW 1a (boczna Kadeckiej), przyjmuje WPISY na r. 1939-40 do koedukacyjnej szkoły powszechnej, do gimnazjum męskiego (z prawem publiczności) i do liceum humanistycznego.

madzeń pod gołym niebem w dniu 1-szym maja, — zwłaszcza, że nie które inne stronnictwa korzystały w tym okresie czasu z wolności urządzania pochodów i wieców. (Powyższa rezolucja, zgłoszona przez T. Plotrowskiego, została jeszcze rozszerzona przez dodatkowy ustęp, zaproponowany przez T. Przybysia z Krakowa).

Prześladowania Polaków w Rzeszy

„Osservatore Romano”, omawiając stosunki polsko - niemieckie ogłasza m. in. treść memoriału, doręczonego ministrowi Frickowi przez Związek Polaków w Niem-

zech, stwierdzający pogorszenie położenia Polaków oraz zwracającą szczególną uwagę na przesładowania młodzieży polskiej.

Dokoła Wojtek

Niedawne przemówienie kanclerza „Trzeciej” Rzeszy, że Niemcy „nie zawiniły” wojny światowej, świadczy wymownie, że repertuar krasomówczy mistrza propagandy już się wyczerpał i że zaczynają się powtórzenia i nudne i nie odpowiadające rzeczywistości. Że nie odpowiadają one rzeczywistości — o tym wie Hitler lepiej od kogośkolwiek. Zresztą jemu samemu nigdy o prawdę i rzeczywistość nie chodziło.

„Zadaniem propagandy — wywołał on w „Mein Kampf” — nie jest rozważanie różnych praw, lecz wyłącznie podkreślanie własnego prawa, będącego celem propagandy. Nie powinna ona badać PRAWDY, o ile ta prawda korzystna jest także dla innych, aby ją następnie w DOKTRYNERSKIEJ SZCZEROŚCI przedkładać masom, lecz powinna nieprzerwanie służyć WŁASNEJ PRAWDZIE. Było zasadniczo błędem rozważanie odpowiedzialności za wojnę ze stanowiska, że nie tylko Niemcy są odpowiedzialni za wybuch tej katastrofy, ale byłoby trafnym winę tę ZEPCHNĄĆ CAŁKOWICIE NA PRZECIWNIA, nawet gdyby to nie odpowiadało wydarzeniom w takiej mierze, jak było istotnie” (1).

Należy o tym pamiętać. Hitlerowi, który nie przestał myśleć kategoriami propagandy, nie troszczonego się o prawdę i rzeczywistość, nie chodziło nigdy o szukanie prawdy, która mogłaby być korzystna także dla innych, ale propagował on zawsze tylko „prawdy” pozytywne dla celów osobistych.

Otóż wbrew jego tezom propagandowym, jest ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, że do wojny światowej nie byłoby doszło, gdyby Niemcy, a ściślej niemiecki sztab generalny i imperialiści niemieccy nie byli do niej parli i pragnęli jej za wszelką cenę. W roku 1914 żadne z państw koalicji nie było przygotowane do wojny. Rosja miała być dobrobrona dopiero w r. 1917, o czym Niemcy doskonale wiedziały. Z gruboskórnością typowo pruską Niemcy uważały, że Francja nie odważy się walczyć po stronie Rosji, choćby ta ostatnia stanęła w obronie Serbii. Na neutralność i strach Francji liczone z taką butną pewnością, iż zażądano od Francji wydania dwóch twierdz, a mianowicie Verdun i Toul, jako rękojmi neutralności. To nie jest jakaś plotka, pozbawiona podbudowy w rzeczywistości, ale fakt zanotowany przez ówczesnego ambasadora niemieckiego w Paryżu, von Schoena. W pamiętniku swoim pisze ten ambasador, że wprawdzie zwolniono go z tak monstrualnego, blażęńskiego zadania, ale kazano mu spełnić inne, nie mniej ohydne: wypowiedzieć Francji wojnę, motywując ją nalotem samolotów francuskich na ziemie niemieckie, chociaż Schoen wiedział, że ten pretekst jest kłamstwem.

Ambasador niemiecki w Londynie, książę Lichnowski, ciągle przestrzegał swoich berlińskich mocodawców przed wystąpieniem Anglii, ale nie znajdował posłuchu. Śmiano się z niego, a cesarz na jednej z deszpek tego dyplomaty, datowanej 2 sierpnia, dopisał uwagę: „Biedny Lichnowski! Będzie miał ładne przebudzenie ze swoich marzeń dyplomatycznych! Niczego nie zauważył i o mały figiel byłby mnie przyprowadził o mój wymarsz”.

Serbia, jak wiadomo, przyjęła ultimatum austriackie z drobnymi zastrzeżeniami natury zasadniczej, które nie wyłączały porozumienia. Nawet cesarz Wilhelm uważał, że postawa Serbii daje Austrii całkowitą satysfakcję i że mobilizacja jest wobec tego zbędna. Ale militariści berlińscy nie mogli przeboleć, że taka wspaniała okazja do policzenia się z Rosją ma przejść niewykorzystana i dlatego zabrali się do dzieła, z całą pruską pedanterią.

Sazonow, rosyjski minister spraw zagranicznych, pisze w swoich pamiętnikach, że dn. 30 lipca 1914 roku konferował z ambasadorem niemieckim, który zapytywał go, czy Rosja nie zadowoliłaby się oświadczeniem Austro-Węgier, iż pod względem terytorialnym Serbia nie będzie uszczuplona w swych prawach. Pytał także na jakich warunkach Rosja byłaby gotowa zaniechać swych przygotowań do wojny. Sazonow sięgnął po papier i napisał:

„Jeśli Austria przyniże, że zagadnienie austro-serbskie przybrało charakter sprawy europejskiej i ujawni gotowość usunąć z swego ultimatum tych punktów, które obrażają suwerenne prawa Serbii, to Rosja zobowiąże się do zaniechania swych przygotowań wojennych”.

I Sazonow dodaje, że podpisując takie zobowiązanie, przekraczał wprawdzie swoje pełnomocnictwa, ale mógł być śmiało to uczynić, bo wiedział z całą pożądaną pewnością, że ani cesarz, ani Rząd wojny nie chcą. W oświadczeniu jego uderza fakt, że nawet nie żądał demobilizacji austriackiej na rosyjskim pograniczu.

Wspomniany książę Lichnowski, ambasador niemiecki w Londynie, napisał o wojnie światowej i jej sprawach:

„Coraz bardziej utwierdził się we mnie wrażenie, że WOJNY OCHCIELISMY ZA WSZELKĄ CENĘ... Żarliwe prośby i oświadczenia Sazonowa, później zaś telegramy cara, niemal pokorne, wielokrotne propozycje pojednawcze sir Edwarda, prze strugi markiza San Giuliano, moje usilne rady, — nic nie pomagało. Berlin upierał się przy swoim: — Serbia musi zostać zmasakrowana”.

W zbiorze dokumentów Tiritza „Niemiecka bezsilność w wojnie światowej”, jest głos Gwinnera, dyrektora banku:

„Cała akcja w Serbii została przede odrazu zapoczątkowana w takiej postaci, że zatarg był nieunikniony. Na Wilhelmstrasse (tam mieściło się ministerium spraw zagranicznych) rozpoczęto niebezpieczną grę”.

Zresztą co tu gadać o roku 1914, kiedy wiadomo, że całe dziesięciolecie, jakie upłynęło od roku 1871, czyli od chwili rozgromienia Francji i proklamowania cesarstwa niemieckiego, upłynęły na stałym przygotowywaniu się Niemiec do wojny o hegemonię w Europie. Nie mogło być inaczej: „Lebensraum” niemiecki nie jest przecie wynalazkiem hitlerizmu. Imperializm niemiecki różnymi czasami różnie motywował swoje pretensje do panowania nad światem, ale nigdy się ich nie zrzekał. Sposobem się do wielkiej rozprawy stał i czekał na okazję. Na jesieni r. 1911 imperialiści niemieccy uważali, że nadszedł czas do walnej rozprawy z Rosją, ale burzę udało się zażegnać, natomiast w r. 1914 namnożyło się głosów niemieckich, że takiej pomyslniej okazji jak ta, która się nadarzyła, nie

będzie tak prędko. Dlatego Niemcy ruszyli do walki. Pogwałcenie Belgii, której zagwarantowano bardzo uroczyście neutralność, nie było improwizacją i niespodzianką, ale czymś starannie przygotowanym i to na długie lata przed wybuchem wojny. W Europie panowały wtedy jeszcze zasady poszanowania układów i podpisów na traktatach i Niemcy, wyłamując się z pod władzy tych zasad rycerskich, wprowadzili do stosunków międzynarodowych całkowitą anarchię. I to właśnie znalazło na nich cały ciężar gątkowy Anglii i Ameryki, jako przedstawicieli zasad cywilizacji wobec zasad dziczego i rozpanoszonego barbarzyństwa.

Dla kogoś, kto chciałby dochozić prawdy w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny światowej, stoją dziś otworem całe zbiory dokumentów i dowodów. Nawet małe dzieci zdają sobie sprawę, że żadnego „okrażenia” nie było, skoro główna „okrażycielka”, Anglia, była zupełnie do wojny nie przygotowana i nieuzbrojona i dopiero w drugim roku wojny wytworzyła dość znaczne siły na kontynencie europejskim. Barbarzyństwo niemieckich militarystów okazało się w całym potwornym blasku nie tylko podczas wojny, np. na terytorium Belgii, gdzie niemiecka soldatka szalała jak furia, ale i podczas odwrotu, w którym kosztem wielkich trudów niszczone wszystko, poczynając od wielkich kopalń i zakładów przemysłowych, a kończąc na małych ogródkach przed domkami

robotników i wieśniaków. Nawet pisarze niemieccy stwierdzają, że dopiero strach przed warunkami pokojowymi, jakie zostaną Niemcom poddyktowane za te zdżiczałe akty zniszczenia, skłonił Ludendorfa, do poniesienia tak nieludzkich metod już nie walki, ale odwrotu.

Na co się zdało zaigrywanie tej rzeczywistości, która jest tak powszechnie znana? Kto wierzy zresztą ludziom, którzy całym swoim postępowaniem i za sadami świadczą, że nie o prawdę im chodzi, ale o oszukiwanie tych, co się jeszcze może oszukać dadzą. Gwałtowny spadek moralności imperialistów niemieckich, który zaczął się już za Bismarcka, gdy fałszowano depeze, aby doprowadzić do wojny z Francją, a znalazł dalszy ciąg w grze imperialistycznej niemieckiej dyplomacji (wyrazicielki dążeń feudałów niemieckich i wysokiej biurokracji) przed wybuchem wojny światowej i tak nieoczekiwanie rozwinął się w fachowej propagandzie kłamstwa, które dokłamało się aż do władzy nad narodem niemieckim, jest czymś, co wszyscy doskonale znają. Europa długo przyglądała się temu, nie dowierając własnym oczom, ale wreszcie widzi, z kim ma do czynienia i dlatego „dokoła Wojtek” propagandy hitlerowskiej już nie zaciekawia i nawet nie bawi, ale potwornie nudzi. Gadania mamy wszyscy dosyć. I to jeszcze gadania, w którym nie ma ani krzty prawdy.

P. HULKA-LASKOWSKI.

Dziwne metody

O metodach polemicznych słów kilkoro

Tow. K. Czapiński, omawiając znany memoriał profesorów lwowskich w sprawie przerażających stosunków, jakie się wytworzyły na wyższych uczelniach Lwowa na skutek terrorystycznej działalności grup endeckich napisał, że „zastosowanie doraźnych fizycznych środków (czego się domagają profesoria) — to mało” i dalej tow. Czapiński zwraca uwagę na konieczność zastosowania metod wychowawczych. „Czas” z uznaniem podkreślił właśnie wychowawcze momenty w tym artykule.

Co z tego artykułu robi prasa endecka? Najbardziej ceremonialnie przeinacza cały sens artykułu. Ten jednak chwyt stanowi szczyt.

Prasa o której mowa, stając rzekomo w obronie młodzieży lwowskiej, usiłuje dowiedzieć, że nasze pismo w artykule tow. Czapińskiego domaga się zastosowania jeszcze większych represji fizycznych (!) niż tego domagali się profesoria; gdy w istocie twierdziłmy coś wręcz odwrotnego, pisząc właśnie że same fizyczne środki nie wystarczą, że obok nich musi iść akcja wychowawcza.

Jak do swych absurdalnych wniosków dochodzą panowie redaktorzy pism „narodowych”. Oczywiście za pomocą przekręceń.

A jakże — cytują nawet słowa tow. Czapińskiego nawet ich nie przekręcają. Tylko, — tylko przerywają cytate w dogodnym dla siebie miejscu tak, że sens wypowiedzi nabiera zupełnie innego znaczenia.

P. Czapiński, powiadając pisma „narodowe”, uważa, że stosowanie środków fizycznych — to „za mało”, i na tym kończą cytate, ukrywając cały ustęp o konieczności stosowania metod wychowawczych. Z tego już wtedy można wysnuć najbardziej fantastyczne wnioski. Socjaliści uważają, że pałki gumowe dla młodzieży akademickiej to „za mało”. Zapewne więc chcą wprowadzić na uniwersytety — ka rabin maszynowe, armaty i czołgi. Można dowolnie popuszczać wodze fantazji, by po tym grzmieć na „folkfront”, na występowanie się Żydom” i t. d. i t. d.

„Wieczór Warszawski” także bierze udział w tej niewybrednej kampanii.

Ot taki sobie wcale sensacyjny tytuł: „Pałką gumową młodzieży się nie wychowa”. „To za ma-

ło!” — woła p. Czapiński — a po tym już można pisać bezkarnie: Na zgola innym stanowisku staje w „Robotniku” p. Czapiński, który uważa, że odwołanie się grupy profesorskiej do „niezwolnionego zastosowania doraźnych fizycznych środków” — „to za mało jak na ludzi nauki”. (?) Ale jeden taki chwyt „Wieczorowi Warszawskiemu” nie wystarczy. Pisze pod adresem tow. Czapińskiego:

Nikt przytomny nie godzi się z nim, że młodzież lwowską kierowali agenci Hitlera.

Przecieramy oczy.

Nigdzie nie pisaliśmy, że młodzież endecką kierują „agenci Hitlera” — bo to absurd. Pisaliśmy tylko i to jest smutna prawda, że wszczepianie w młodzież metod faszystowskich, kult Hitlera i Musso liniego, tak długo przez prasę endecką uprawiany, apoteoza tego co się dzieje w krajach totalnych musiała wpłynąć deprawująco na młodzież i przyczynić się do zdemoralizowania życia akademickiego.

Podobnie postępuje „ABC”. Te same metody używania cytaty, następuje wniosek, że nasze pismo żąda „stosowania wobec młodzieży fizycznego przymusu”. Stąd już dalszy wniosek zawarty w sensacyjnym tytule „Braterstwo socjalistów z Żydami”. I teraz już można jechać na całego.

Rozumiemy, że „Robotnik”, organ partii haniebnie wysługującej się Żydom, chciałby widzieć na wyższych uczelniach socjalistyczny raj, w którymby królowali społecznicy i finansieri folkfrontu.

Na konferencjach dziennikarskich tyle się mówi o kulturze, o lojalności, o poziomie w polemikach. Są to niestety tylko piękne słowa, które wielu endeckich dziennikarzy widocznie nie obowiązują.

St. D.



Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

Oddział Warszawski

organizuje w środę 21 czerwca o godz. 19-ej w Sali Pol. Tow. Higienicznego (Karowa 31)

ODCZYT ZBIOROWY

P. t.

POLSKA A NIEMCY

Agresja hitlerizmu

Przemawiać będą:

- | | |
|------------------------------|---------------------|
| 1. Prof. Zygmunt Szymanowski | 3. Wanda Wasilewska |
| 2. Kazimierz Czapiński | 4. Zygmunt Zaremba |

Karty wstępu otrzymać można w Sekretariacie Warsz. Oddz. T. U. R. (Al. 3-go Maja 2 m. 65 tel. 235-83) w W.O.K.R. (Długa 21) i w „Robotniku” (Warecka 7)

Polscy dziennikarze zapraszają litewskich kolegów do Polski

Związek Dziennikarzy R. P. wystosował do Związku Dziennikarzy Litewskich zaproszenie do odbycia przez grupę dziennikarzy litewskich wycieczki do Polski.

Związek Dziennikarzy Litewskich zaproszenie przyjął. Wycieczka dziennikarzy litewskich odbędzie się w pierwszej połowie lipca 1939 r.

Zjazd Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”

W dniu 18 czerwca br. odbył się w Warszawie w sali „Centralnej Kasy Spółek Rolniczych” zjazd M. Z. M. W. „Wici”. Na zjazd przybyło około 400 delegatów i gości z najodleglejszych zakątków województwa warszawskiego.

Po zagajeniu zjazdu przez ob. J. Swirskiego zaczęły się przemówienia powitalne.

Witali Zjazd Tomasz Nocznicki, b. minister, Irena Kosmowska, oraz przedstawiciele Stronnictwa Ludowego. Jako ostatni przemawiał imieniem młodzieży P. P. S. okręgu warszawskiego, tow. Mieczysław Ferszt, bardzo serdecznie



Kara śmierci za morderstwo

W lipcu 1937 r. znaleziono w Bugu w pobliżu wsi Krzyczew, pow. białski, zmasakrowane zwłoki Stanisława Macznika, akwizytora f-maj Trzaska, Evert, Michalski. Śledztwo ustaliło, że sprawcą zabójstwa akwizytora był Wyszyński, kilkakrotnie już karany przez sądy.

Wyrokem sądu okręgowego w Białej Podlaskiej morderca Wyszyński został skazany na karę śmierci.

Piorun zabił wieśniaka

W czasie burzy niedzielnej piorun zabił powracającego z pola do domu Szymona Wójcika, lat 65, oraz Stefan Pytlarz, Franciszek Krolnika ze wsi Goleniowo, pow. włoszczowskiego. Kontuzji ulegli idący z Wójcikiem syn jego Jan, oraz Stefan Pytlarz, Franciszek Krolnika ze wsi Goleniowo, pow. włoszczowski i Władysław Sulecki.

Niezwykły wypadek na Kaszubach Pociąg przejechał chłopca nie wyrządzając mu żadnej krzywdy

Na linii kolejowej Kartuzy — Sierakowice na Kaszubach zdarzył się osobliwy wypadek. Na torze kolejowym, na skutek upadu, zasnął 12-letni pastuszek Wegner z Sierakowic. Preraźliwy gwizd lokomotywy obudził nagle chłopca. Na ucieczkę nie było już czasu. Chłopak zauważył znaki, które da-

Samochód wjechał na dom wybijając duży otwór w murze

Z Koźmina donoszą o katastrofie samochodu, jaka wydarzyła się w Walkowie (pow. Krotoszyn). Duży samochód osobowy, jadący ze znaczną szybkością, wpadł na zakręcie szosy na drewniany płot i, wywróciwszy go, zarył się z ko-

lei w ścianie domu. Siła uderzenia była tak wielka, iż wybito duży otwór w murze. Prowadzący wóz, właściciel samochodu, E. Kłuka, doznał złamania nogi. Przygodny pasażer samochodu odniósł tylko lekkie okaleczenia.

Morderstwo na cmentarzu

Wczoraj nad ranem zamordowano na cmentarzu ewangelickim w Poznaniu Ignacego Szymkowiaka, ucznia szewskiego z Racenodwa, pow. Jarocin. Morderstwa dokonano prawdopodobnie w celach

rabunkowych. Znaleziono zwłoki przewieziono po oględzinach komisji sądowo-lekarskiej do Zakładu Medycyny Sądowej. Docho-dzenie w sprawie morderstwa w toku.

Ulica skarbów

Na ulicy Montferrand w Paryżu, w burznej obecnie w związku z regulacją starej dzielnicy leżącej Paryża kamienicy, znaleziono skórzany worek, zawierający interesujące dokumenty z czasów Ludwika XVI-go. Jest to już drugie odkrycie, dokonane przy burzeniu domów w tej dzielnicy. Również przed pół rokiem murarze w jednym z domów znaleźli zamurowany w ścianie worek ze złotymi luidrami z czasów Ludwika XV i złotymi dukatami polskimi z

czasów Stanisława Leszczyńskiego, które w ub. tygodniu zostały sprzedane na przetargu numizmatycznym, przynosząc już przy pierwszej sprzedaży ponad ćwierć miliona franków. W całej dzielnicy, w której dokonywane są roboty murarskie, wytworzyła się pewnego rodzaju psychoza poszukiwania skarbów, ukrytych tam przed kilkuset laty — tak, że władze policyjne musiały nakazać w całym szeregu domów zamknięcie i opiecz-towanie piwnic.

Dnia 20 b. m. zmarł na chorobę proleciacką, gruźlicę, w wieku lat 19

Tow. EUGENIUSZ RÓŻAŁSKI

Członek Wydziału Młodzieży P. P. S., członek Zarządu Młodzieży Dzielnic „Fabrycznej”, wice hufcowy Czerwonego Harcerstwa. W zmarłym młodzieży robotnicza traci jednego z dzielnych bojowników walki o lepsze jutro. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 4-jej pp. Kondukt żałobny wyruszy z domu przy ul. Milionowej 19.

WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S.

Dnia 20 czerwca r. b. zmarł w wieku lat 19, na proleciacką chorobę, gruźlicę,

TOWARZYSZ EUGENIUSZ RÓŻAŁSKI

Wicehufcowy Łódzkiego Hufca Czerwonego Harcerstwa T. U. R. W zmarłym Czerwone Harcerstwo traci jednego z najdzielniejszych i najwytrwalszych kierowników. Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych sercach! Pogrzeb odbędzie się w czwartek dn. 22 b. m. o godz. 16 z domu przy ul. Milionowej 19.

ŁÓDZKA RADA HUFCA CZERW. HARCER. T. U. R.

Posiedzenie Magistratu

2-milionowa pożyczka uchwalili zaciągnąć Zarząd Miejski

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Miasta posiedzenie kolegium magistrackiego. Na wniosek Zarządu Miejskiego Magistrat uchwalił zaciągnięcie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 2 milionów złotych. Jest to pożyczka o charakterze rozrachunkowym, związana z poprzednio zaciągniętymi pożyczkami w Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka uchwalaona użyta zostanie na pokrycie obsługi poprzednio zaciągniętych pożyczek, których płatność przypada na bieżący rok budżetowy. Będzie spłacona w ośmiu ratach miesięcznych i będzie oprocentowana w wysokości 7% w stosunku rocznym.

Sprawa tej pożyczki będzie przedmiotem obrad Komisji Finansowo-Budżetowej, która zbierze się przed śródownym posiedzeniem Rady Miejskiej, następnie wejdzie pod obrady Rady Miejskiej na posiedzeniach w dniach 21 i 22 b. m.

Śledztwo w sprawie Inspektora Pracy na ukończeniu

Blisko rok temu wykryta została wielka afera w Inspektoracie Pracy, w związku z czym zaarrestowani zostali inspektorowie Kakowski, Pawłowski, Szumski i sekretarz Zarski, z przemysłowców zaś został zatrzymany Fogiel z O-zorkowa, którzy po dwóch dniach zostali wypuszczeni na wolność. Za aresztowano również fabrykanta Kolskiego, który miał pośredniczyć między fabrykantami a inspektorami przy zatławianiu „delikatnych” spraw.

W międzyczasie Kakowski zmarł, losy innych zaś nie są nam znane.

Śledztwo w tej niesłychanej afere, która wzburzyła całą ludność pracującą Łodzi, jest już, jak się dowiadujemy, na ukończeniu. Wyniki śledztwa oczekujemy z ogromnym zainteresowaniem.

Stow. właścicieli piwiarni zawieszono przez władze

Przed kilku dniami podawaliśmy o burzliwym zebraniu ogólnym członków Stow. Właścicieli Piwiarni w Łodzi i wojew. łódzkiego. Na zebraniu tym, na skutek wyraźnych żądań zgromadzonych członków, Komisja Rewizyjna ujawniła wynik zbiórki na FON, przeprowadzonej wśród członków Stow. przez Zarząd; przy czym ujawniono, że z sumy ponad 7000 zł., zebranych na ten cel, wydatkowano ok. 1400 zł. na „diety” dla członków Zarządu za dni, poświęcone zbiórze.

Sprawa ta zainteresowała władze administracyjne. Łódzkie Starostwo Grodzkie przeprowadziło ilustrację agend Stowarzyszenia.

W wyniku przeprowadzonej ilustracji w Stowarzyszeniu Właścicieli Piwiarni w Łodzi i Województwa Łódzkiego, Łódzkie Starostwo Grodzkie, po stwierdzeniu uchybień statutowych, zawiesiło działalność wspomnianego Stowarzyszenia.

Pod ostrym kątem

Rosolek dla szczurów

Wojna ze szczurami toczy się nie tylko w Łodzi, ale również na terenie gmin podmiejskich. Zarząd gm. Chojny otrzymał odpowiednie zarządzenie w tej sprawie od starosty powiatowego. Zarząd gminy skierował zarządzenie Zarządowi Związku Właścicieli Nieruchomości. Sprawę tę wzięli w swe ręce b. ławnik p. Nowicki Józef i obecny radny Samuel z Obozu Narodowego.

W myśl zarządzenia, właściciele nieruchomości winni byli zakupić trutki i rozłożyć je na terenie posesji, ale trutki te były inne, niż w Łodzi. Był to jakiś nieokreślonej jakości płyn w małej butelce. W przepisach zalecono ugotować rosół i wlewać do niego ów płyn. Zamożniejsi właściciele gotowali

rosół dla szczurów, zakrapiali płynem i dawali szczurom. Te piły pożywny rosół obliźwały się i, tuczyły się, chwaliąc sobie pobyt na Chojnach.

Wielu „właścicieli nieruchomości” w gminie, to biedacy, właściciele 1-mieszkaniowych domków, którzy często nie mają dla siebie kawałka mięsa, a muszą gotować rosółki dla szczurów.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to na Chojnach szczury będą otrzymywać również pieczone i kompot.

Na tym „odszczuraniu”, poza szczurami, najlepiej wyszli dwaj panowie, o których wyżej wspomnieliśmy. Nie wylczyli się z pieniędzy za trutki i Zarząd gminy Chojny zmuszony był sprawę skierować do prokuratora.

Pracownicy szpitala na F.O.N.

Pracownicy szpitala św. Antoniego, na wniosek delegata kl. Zw. postanowili wykupione obligacje

Obrady Zrzeszenia Prawników Socjalistów

W dniach 17 i 18 b. m. obradował w Krakowie plenarny Zarząd Zrzeszenia Prawników Socjalistów przy licznych udziałach tow. tow. krakowskich i warszawskich, a ponadto poszczególnych środowisk prowincjonalnych.

Zarząd zajął się szeregiem ważnych spraw aktualnych, w tej liczbie sprawą ograniczenia niezależności adwokatury i opanowania samorządu adwokackiego przez reakcyjną część adwokatów, udziałem

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. STARUSZEK OFIARĄ TAJEMNICZEGO ZABÓJSTWA

Tragiczny wypadek wydarzył się na dworcu kolejowym w Tarnowskich Górach. W czasie spinania wagonów został zgnieciony zderzakami starszy ustawiacz kolejowy 54-letni Jan Baron z Lasowic pow. tarnogórski. Skutkiem zmiażdżenia klacki pierwszej Barona zginął na miejscu. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy miejscowego szpitala powiatowego. Baron osierocił liczną rodzinę.

SMIERĆ W STUDNI WSKUTEK GAZÓW.

W Chorzowie — Klimzowcu przy ul. Hajduckiej 98 przy kopaniu studni natrafiono na gazy, skutkiem czego uległ zatruciu Franciszek Malcherek. Próbuje go ratować Wilhelm Saska podzielił jego los, a także i Kazimierz Maśliński.

Dopiero straż huty „Batory” w maskach wydobyla wszystkich 3-ch ale Malchera już nie uratowano.

WIADOMOSCI SPORTOWE

NOWOSCI

TSCHAMMER UND OSTEN PRZYJAZNE SIĘ DO ZERWANIA STOSUNKÓW SPORTOWYCH POLSKO - NIEMIECKICH

Przywódca sportu niemieckiego, v. Tschammer und Osten opublikowała w czasopiśmie „National - sozialistischer Sport” artykuł, w którym m. in. podkreśla, że Niemcy musieli zerwać stosunki sportowe z Polską (jest to pierwsza wyraźna świadectwo o zerwanu stosunków — przyp. red.), ze względu na rzekome szowinistyczne zachowanie się polskiej publiczności na meczu o puchar Davisa: Polska — Niemcy w Warszawie.

LEKKOATLETYKA

ROBOTNICZE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W dniach 24 — 25 b. m. na boisku Skry rozegrane zostaną doroczne robotnicze lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy w klasyfikacji drużyny i indywidualnej o puchar wędrowny Związku Zawodowego Robotników Rolnych R. P. Program za wodów przedstawia się następująco:

Sobota godz. 16.30 defilada, 100 m. męzc. przedbiegi, 60 m. kob. przedbiegi, 1500 m., kula kob., wycieczka, 100 mtr. męzc., półfinały, 60 m. kob. finał, kula męzc., 200 m. męzc. przedbiegi, oszczep kob., trójskok w dal kob., nitot, 800 m., 4x100 m. męzc., 4x100 m. kob.

Niedziela godz. 16.100 m. męzc. finał, w dal męzc., 200 m. kob. przedbiegi, tyczka, dysk, kob., 200 m. męzc. finał 800 m. męzc., 200 m. kob. finał, oszczep męzc., 400 m., w wycieczka, dysk męzc., 5 km., 4x200 m. kob., 4x400 m. męzc.

DZENTELMEN NA BIEŻNI

Angielski rekordzista świata, Wooderson, przed dwoma dniami przybył do Stanów Zjednoczonych i wziął udział w zawodach lekkoatletycznych w Princeton, startując w biegu na 1 milę.

Pierwszy start rekordzisty angielskiego przyniósł mu dotkliwą porażkę, gdyż Wooderson zajął zaledwie piąte miejsce. Zwyciężył Fenske w czasie 4:11 min., 2) Cunningham, 3) San Romani, 4) Rideout.

Zaznaczyć należy, że w czasie biegu na ostatnim wirażu prowadzący w tym momencie biegu Wooderson potrącony został przez Rideouta, wskutek czego wypadł z kroku i musiał zwolnić tempo. Po biegu, Wooderson zapytany w tej sprawie przez dziennikarzy oświadczył, że Rideout nie jest winien przypadkowemu incydentowi na bieżni i że porażkę swą uważa za usprawiedliwioną.

PILKA

ALEX JAMES PRZYJEJĘDZA

P. Z. P. N. otrzymał wiadomość z Londynu, że słynny piłkarz Arsenalu, Alex James zgodził się przyjąć propozycję PZPN. i przybyć ma w końcu b. m. na 6-tygodniowy pobyt celem przeprowadzenia zaprawy na 3 obozach treningowych piłkarzy polskich. James zaangażowany został za 15 funtów tygodniowo t. j. 400 zł., a zatem za czas pobytu otrzy-

Ze Lwowa Generalna kłapa generalnych „wodzów”

Grupa zawodowych rozbijaczy we owie zwołała w dniu 9 czerwca uroczyste zebranie tramwajarzy z udziałem sekretarza generalnego dr. Szczypiorskiego, generalnego przewodniczącego Góry oraz generalnego sekretarza Czerwieńskiego, wszystkich z „frakcji”, celem rozsadzenia organizacji tramwajarzy, należących do Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce.

Ponieważ działacze ci już nie mają nic do powiedzenia w Warszawie, przypuścili jeszcze jeden generalny szturm na prowincję. Szturm ten zakończył się generalną kłapą. Zgromadzenie otworzył generalny przewodniczący miejscowych rozbijaczy p. Mozer i przystąpił do wyboru prezydium.

Na sali znajdowało się, pomimo wielkich przygotowań i nakładów kosztów zaledwie 60 ludzi. Do prezydium powołano tow. Kolodzieja, który też zabrał głos i przy huczących oklaskach tramwajarzy poprosił panów generalnych, ażeby czymprędzej opuścili Lwów „bo Lwów nie każdemu zdrow”, a tramwajarze we Lwowie sami wywalczą swoje postulaty pod przewodnictwem Związku Klasowego. Po tym tow. Kolodzieja i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” zgromadzenie rozwiązano, wśród okrzyków na cześć Związku Klasowego.

Nie wątpimy, że „frakcja”, której przedstawiciele na własnym zebraniu nie mogli ust utworzyć — już nigdy więcej we Lwowie nie pokaże się.

„Ozon” nie ma czego szukać na terenie fabryk metalowych

Robotnicy fabryk metalowych w Lublinie od pewnego czasu są przedmiotem „czulej opieki” „Ozonu”.

Mając odpowiednie środki materialne i personalne kierowników zakładów oraz szafując obietnicami działacze „ozonowi” zdołali z pomocą otumanień i wciągnięć do szeregów ZPZZ robotników kilku fabryk lubelskich.

Jednakże od samego początku jasnym było, że „Ozon” nie utrzyma się długo na terenie robotniczym w Lublinie, nie potrafi bowiem należycie bronić codziennych postulatów klasy robotniczej.

Przewidywania te okazały się słuszne.

Obecnie każdemu robotnikowi w Lublinie wiadomo, że płace w tutejszych fabrykach metalowych są znacznie niższe niż płace w tych ośrodkach i fabrykach, gdzie robotnicy są zorganizowani w Związku klasowym.

Leżąc nie na tym koniec niedoległa i niedbalstwa „ozonowych” kierowników ZPZZ. Oto bowiem kilkumiesięczną działalnością na terenie firmy „Wolski i Ska” doprowadzili do tego, że nawet tych głodowych zarobków robotnikom nie wypłacono, wskutek czego obecnie firma, po ogłoszeniu upa-

Radio warszawskie

ŚRODA, 21 czerwca

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pięty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (pięty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muz. (pięty). 8.15 „Jedziemy do Darkowa” — pog. 8.25 Wiad. turystyczne. 11.30 Aud. dla pobożnych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 14.45 „Wszystkiego po trochu” — dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiad. gospod. Dziennik i Pog. akt. 16.20 Koncert chórow akademickich. 16.45 Narodził się kwiat w przyrodzie — pog. 17.00 Muz. tan. (pięty). 18.00 Recital Jerzego Gardy (baryton). 18.30 „Słynie symfonie”. Dyryguje Bruno Walter (pięty). 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka” Dickens. 19.30 „Przy wieczery” (z Wilna). 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Recital chopinowski w wyk. Olgi Martusiewicz. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Rewia filmowych pieśniarzy” — pięty. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. lekka (pięty). 14.00 Pare inform. Wiad. sport. 14.15 Festival muzyczny. 15.15 Lekkie piosenki. 15.30 Mity Greckowskiej. 15.45 Muz. z płyt. 16.30 Muz. (pięty). 17.25 koncert muzyki organowej w wyk. Jana Kucharskiego. Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. 21.05 Debussy: Rapsodia (pięty). 21.15 „Saint Georgey, laureat nagrody Nobla” — odczyt. 21.30 Preludia Cl. Debussy’ego — gra Bolesław Woytowicz. 21.50 Popularne utwory Saint-Saens (pięty). 23.00 Muz. do tańca (pięty).



Radio warszawskie

na). 16.45 Budownictwo wsi polskiej — Kurpiowszczyzna. 17.00 Muz. tan. (pięty). 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Utwory klarнетowe wyk. Józef Madeja. 18.30 Utwory na dwa fortepiany. Wyk. Aleksander Brachoci i Karol Trombitz (z Katowic). 19.00 „Drusienki” — szkie literacko - lekarski Kraszewskiego (1848). 19.20 „Przy wieczery” (pięty). 20.05 „Echa mocy i chwały”. 20.25 Audycja dla wsi: 20.40 Aud. inform. 21.00 „Ibsen” — portret literacki w oprac. Jerzego Stempowskiego. 21.15 Pog. muz. 21.50 „Godzina hiszpańska” — opera Ravela. 22.30 Francuska muz. symf. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. włoskim. 23.15 Koncert muz. polskiego.

WARSZAWA II: 13.00 Muz. lekka (pięty). 14.00 Pare inform. Wiad. sport. 14.15 Festival muzyczny. 15.15 Lekkie piosenki. 15.30 Mity Greckowskiej. 15.45 Muz. z płyt. 16.30 Muz. (pięty). 17.25 koncert muzyki organowej w wyk. Jana Kucharskiego. Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. 21.05 Debussy: Rapsodia (pięty). 21.15 „Saint Georgey, laureat nagrody Nobla” — odczyt. 21.30 Preludia Cl. Debussy’ego — gra Bolesław Woytowicz. 21.50 Popularne utwory Saint-Saens (pięty). 23.00 Muz. do tańca (pięty).

Nie damy się odepchnąć od Bałtyku

Pod hasłem nie damy się odepchnąć od Bałtyku” — organizowane są tegoroczne „Dni Morza” w dniach 24 — 30 czerwca. Okrzyk ten leżący od polskiego wybrzeża rozniósł po całej Polsce również i fale radio- we — Polskie Radio organizuje bowiem jak co roku wiele audycji stanowiących odzwierciedlenie uczuć i nastrojów, panujących w społeczeństwie.

Ozwartek, 22 czerwca

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pięty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 (pięty). 8.20 „Od Narcyzy do Wilna” — pog. 11.30 Aud. dla pobożnych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. (z Katowic). 14.45 „Nie masz pana nad ulana” — aud. dla młodzieży. 15.05 Muz. popularna ze Lwowa. 15.45 Wiad. gosp. Dziennik i Pog. akt. 16.20 Rec. wiołonczelowy Arnolda Röslera (z Wil-

Stanowisko socjalistów niemieckich

Oświadczenie N.S.P.P.

W CIĘŻKIEJ CHWILI.

Obecne napięcie stosunków między Polską a Niemcami wpędziło mniejszość niemiecką w Polsce w trudną sytuację. Tak samo, jak nie jesteśmy skłonni rozdmuchiwać wydarzeń, zwracających się przeciw członkom mniejszości niemieckiej w Polsce, tak samo jednak nie możemy przemilczeć, że doszło już do bezkrytycznego masowego zwalniania niemieckich pracowników z ich dotychczasowych stanowisk. W kilku miejscowościach zanotowano wykroczenia przeciw należącym do mniejszości niemieckiej. Z drobnych często kłótni między jednostkami rodzą się procesy, kończące się dotkliwymi karami pozbawiania wolności.

Polska opinia publiczna jest o tych wszystkich wydarzeniach informowana często przez niepowołane, w sedno sprawy nie wtajemniczone osoby, w sposób, który wywołuje w kraju psychozę nienawiści przeciw całej mniejszości niemieckiej. Psychoza ta jest o tyle szkodliwsza, że nie prowadzi do poznania istotnej sytuacji.

W strefie granicznej byliśmy już w poprzednich latach często świadkami zatargów tego rodzaju. Ale obecnie rozszerzają się te zjawiska na całe terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a więc również na Polskę Środkową, gdzie dotychczas panowały normalne stosunki między ludnością polską i mniejszością niemiecką.

Przytoczmy tych zjawisk w ciągu ostatnich tygodni i miesięcy jest wystarczająco znana. U źródła jej kryje się konflikt, wywołany przez Trzecią Rzeszę. W sprawie tego konfliktu Niemiecka Socjalistyczna Partia Robotnicza w Polsce oraz jej oficjalny organ „Volkszeitung“ wielokrotnie już wypowiedziały się w sposób dostatecznie jasny.

Stoimy na stanowisku, że żądania Trzeciej Rzeszy — tak, jak zostały postawione, są nieusprawiedliwione. Zgadamy się z ministrem spraw zagranicznych Polski, że możliwe są rokowania nad uporządkowaniem kwestyj spornych w sposób, odpowiadający obu stronom, ale rokowania te muszą się odbywać w ramach, które nie ograniczają ani swobody działania, ani praw suwerennych Polski.

NASZE STANOWISKO, JAKO NIEMCÓW.

Fakt, że istnieje niebezpieczne napięcie polityczne między Niemcami i Polską, jest zjawiskiem, nad którym my, jako Niemcy, możemy w najwyższym stopniu ubolewać, ale uważamy za swój obowiązek w tym wypadku w jasny sposób zająć zdecydowane stanowisko przeciw Trzeciej Rzeszy.

Uważamy za nie do przyjęcia ów pogląd, który głosi, że należy pochylać, a w najgorszym wypadku przemilczać krzywdę, jeżeli źródłem jej jest własny naród. Wprost przeciwnie, uważamy za swój obowiązek wyrazić i donosić podnieść głos, ponieważ ta krzywda grozi właśnie ze strony niemieckiej! Naród niemiecki podany został w ciągu ostatnich lat ciężkim doświadczeniom. Narzucono mu niewolę i jego ujarzmienie ma jeszcze przy tym służyć do tego, aby innym narodom narzucać jarzmo. W takim momencie uważamy za swój obowiązek przez zajęcie stanowiska bronić honoru i prawa, jako Niemcy, w naszym własnym imieniu, jak również w imieniu milionów, które dziś nie posiadają ku temu żadnej możliwości. Zdajemy sobie sprawę, że te niebezpieczeństwa nie mogą być szybko usunięte. Zostały one bowiem świadomie wywołane przez reżym, którego istnienie zależy od urzeczywistnienia imperialistycznych celów niemieckiego nacjonalizmu. Przez szereg lat walczyliśmy przeciw temu reżymowi i będziemy go nadal zwalczać, bowiem tylko droga obalenia tego reżymu może być zabezpieczeniem pokój na świecie i w Europie. Tylko drogą obalenia tego reżymu nasz kraj, Rzeczpospolita Polska, osiągnąć może z powrotem zagrożony pokój.

KILKA PYTAŃ.

Możemy jednak oczekiwać pytania: co ma z tym wspólnego mniejszość niemiecka w Polsce? Dlaczego czyni się niemiecką mniejszość w Polsce odpowiedzialną za ten stan rzeczy? Może dlatego, że większa część niemieckiej mniejszości opowiedziała się za narodowym socjalizmem? A więc, jak to dziś zostaje stwierdzone, nie jest lojalna?

Prasa polska przynosi codziennie wielkie artykuły i sprawozdania w sprawie niebezpieczeństwa hitleryzmu. Te sprawozdania stały się strawą codzienną również tych polskich organizmów, które do niedawna pochwały hitleryzm i w mniej lub bardziej jasnej formie nawet nam go polecały.

Pytamy: Czy te organy mają prawo potępiać mniejszość niemiecką w Polsce za to, że w części swej holdowała ona systemowi, który te organy same propagowały?

Wiemy dobrze, że poważni przedstawiciele polskich kół politycznych wypowiedzieli się podobnie. Czy i ci panowie mają dziś prawo skarżyć się na nielojalność części ludności niemieckiej?

W licznych artykułach i uchwałach wskazywaliśmy w ciągu ostatnich sześciu lat, że nie da się pogodzić szczerze nastawienie państwowe obywatela polskiego, niezależnie od jego przynależności narodowej, z narodowym „socjalizmem“.

Czy słuchano nas wtedy? Nie! Głos nasz był głosem wołającego na puszczy.

BŁĘDNA POLITYKA.

Ale nie na tym koniec. Narodowy „socjalizm“ wykazywał w pełni pozornie dobre stosunki między Polską i Niemcami w ciągu ubiegłych lat. Nie było akcji, przy której niemieccy narodowi „socjaliści“ w Polsce nie powoływali by się na przyjaźń między narodowo-„socjalistyczną“ Trzecią Rzeszą i Polską. Naziści w Polsce byli na tyle bezczelni, że przedstawiali ustaleni normalnych stosunków między Polską i Litwą i odzyskanie Zaolzia, jako sukcesy współpracy niemiecko - polskiej. Byli oni dość bezczelni, aby w swych deklaracjach wyborczych przedstawiać siebie, jako tych, którzy w Polsce występują w obronie idei „silnego“ rządu. Byli na tyle bezczelni, że przedstawiali swój udział w wyborach, od których powstrzymały się partie opozycyjne oraz socjaliści mniejszości, jako dowód tak zwanej lojalności. Mieli czelność szczerć przeciw nam, jako „wrogom państwa“.

Nic to nie pomogło, gdy wskazywaliśmy, że nadejdzie czas, gdy w Polsce każdy głos nazistowski uważany będzie za głos wrogi. Nic nie pomogło, gdy czyniliśmy wysiłki, aby zderzyć tę maskę lojalności. Niemal cała polska opinia publiczna wydawała się wtedy głucha i ślepa.

Ale sytuacja przedstawiała się jeszcze gorzej. Naziści w Polsce mogli się powoływać na między państwowe umowy i oświadczenia, jak również na deklarację polsko-niemiecką z dnia 6 listopada 1937 roku. Wszczepiano członkom niemieckiej mniejszości w Polsce przekonanie, że ich pomyślność zależy nie tylko od ukształtowania się życia politycznego w Polsce, ale że Berlin jest gwarantem i ordynikiem niemieckiej mniejszości w Polsce.

Przeciwstawialiśmy się temu. Oświadczyliśmy, że żądamy naszych praw niezależnie od wszystkiego, jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej. Czy słuchano nas? Nie! W całkowitym milczeniu przeszli wszyscy nad naszymi protestami do porządku dziennego. A teraz pytam: Czy można się dziwić, że w obliczu tego wszystkiego tysiące polskich obywateli niemieckiej przynależności narodowej mogły być zdania, że ich przynależność do narodowo-„socjalistycznej“ organizacji nie koliduje z lojalnością względem własnego państwa. Tym wszystkim, którzy zaakceptowali ten stan rzeczy, odmawiamy prawa wydawania dzisiaj wyroku w sprawie niemieckiej mniejszości.

Jeszcze na jeden szczegół wskazać należy. Polska odrodziła się w 1918 roku, a więc przez 21 laty. Mniejszość niemiecka w Polsce składa się z ludności strefy granicznej i należała przed 1918 rokiem do tak zwanej sfery „panującej“. Ludność niemiecka w pozostałej Polsce znajdowała się pod władzą caratu. Czy w owych czasach mogła być mowa o obywatelskim wychowaniu w duchu Państwa Polskiego? Trzeba pamiętać, że szerokie rzesze niemieckiej ludności w b. Kongresówce zachowywały się zupełnie obojętnie względem państwa.

Po powstaniu Państwa Polskiego przyszło dopiero to, co określić można, jako obywatelskie wychowanie.

Niemieccy socjaliści w Polsce znajdowali się od pierwszej chwili swej działalności w opozycji do pozostałych organizacji niemieckich. Socjaliści niemieccy poszukiwali drogi do pracującej ludności w Polsce i znaleźli ją. Stanęli w jednym szeregu z całą klasą robotniczą Polski, aby wraz z nią pracować na rzecz ukształtowania odzyskanej ojczyzny w duchu wolności i społecznej sprawiedliwości.

Może obecnie rozumieją już przedstawiciele organizacji robotniczych głębokie obywatelskie znaczenie ruchu robotniczego, może rozumieją już ci, którzy jeszcze do niedawna kokietowali narodowy „socjalizm“, jak to się stało, że właśnie partia robotników niemieckich ani przez chwilę nie zachwiała się w swej wierności względem państwa i względem całego społeczeństwa Rzeczypospolitej?

Jeszcze dzisiaj często zarzucają nam nasz międzynarodowy sposób myślenia i nasze międzynarodowe związki. Czy wreszcie zrozumiemy, ci którzy stawiają te zarzuty, że właśnie nasze międzynarodowe nastawienie pozwala nam zająć stanowisko w obronie zagrożonej ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej, tak samo, jak w jej obronie zajmował stanowisko Engels, Wilhelm Liebknecht i Bebel.

Niemieckie mieszczańskie organizacje wykazywały jednak nadal swoją obojętność względem państwa. Sądziły one, że postępują mądrze, gdy oświadczyły, że kształtowanie państwa pozostawiają „narodowi panującemu“, podczas gdy same, jako „naród gości“, za jaki uważały siebie w przeciwieństwie do niemieckich socjalistów, dążyły jedynie do zaspokojenia ich narodowych potrzeb.

CZEGO SIĘ DOMAGAMY

Nikogo nie będziemy prosić o uznanie. Będziemy jednak żądać, aby dana nam była możliwość wszędzie i bez ograniczenia występowania w obronie Niemców w Polsce przed wszelką krzywdą. Nie będziemy bronili tych, czy to organizacji, czy jednostek, które się w jakikolwiek, nawet najmniejszy sposób opowiedziały przeciwko Polsce. Ale będziemy żądać, aby nie prześladowano żadnego Niemca.

tylko dlatego, że jest Niemcem, aby nie stosowano kolektywnej odpowiedzialności i aby sięgano do kary jedynie wtedy, gdy wina została dowiedziona. Będziemy żądać, aby się otworzyły przyznano do popełnionych błędów, aby porzucono punkt widzenia zależności w traktowaniu mniejszości od jakichkolwiek stosunków między państwowych i aby nas traktowano, jako obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, która jest nam ojczyzną.

Jeszcze na jedno chcielibyśmy zwrócić uwagę. Po 1918 roku wraz ze stworzeniem Ligi Narodów ustanowiono dla szeregu państw konwencje co do traktowania mniejszości w Lidze Narodów.

Konstatujemy, że nigdy nie wprowadzaliśmy na forum Ligi Narodów jakiegokolwiek krzywdy, która nam się działa. Widzieliśmy, że sprawiedliwe traktowanie mniejszości jedynie wtedy jest zagwarantowane, gdy wynika z poczucia sprawiedliwości całego społeczeństwa.

Nie zaprzeczamy konieczności międzynarodowego uregulowania sprawy mniejszości narodowych, ale dla nas stanowi to tylko fragment uregulowania stosunków między narodami. Jesteśmy przeświadczeni, że musi z czasem dojść do nierozważnego traktatu między narodami, który zapewni światu pokój i dobrobyt. W takim traktacie znajdzie się również miejsce dla kwestii mniejszości. Aż do tego momentu walczyć będziemy o to, aby uczynić narody dojrzałymi do tego ideału.

Wskazujemy jeszcze, że przy wypowiedzeniu tej konwencji mniejszościowej przedstawiciel Polski w Lidze Narodów oświadczył, iż Polska, niezależnie od wypowiedzenia konwencji, utrzyma jednak w mocy prawa mniejszości narodowych. Przypominamy o tym i żądamy w tej ciężkiej chwili, aby to przyrzeczenie zostało w pełni dotrzymane.

Żądamy, jak zawsze, pełnego uwzględnienia konstytucyjnych praw mniejszości, niezależnie od tego, co się dokłada dzieje.

Zapewnienie i wykonywanie tych praw jest dla nas środkiem w walce przeciwko narodowemu „socjalizmowi“, w walce o wychowanie niemieckiej mniejszości do obywatelskiej współodpowiedzialności, o włączenie niemieckiej mniejszości do całej ludności Polski, do walki o bezpieczeństwo kraju i jego przyszły rozkwit.

Komunikat

Zarząd Związku Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej komunikuje, że dziś dn. 21 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, ul. Wysoka 45, odbędzie się po walnym zebraniu członków, pierwsze zebranie Rady Delegatów Związku.

Z uwagi na doniosłość spraw, obecność wszystkich delegatów konieczna.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

W piątek 23 czerwca o godz. 19.30 w salę Filharmonii, ul. Narutowicza 20

dr. Edward Boy'e

wygłosi odczyt na temat:

Mussolini więzień „osi“

Bilety w cenie od gr. 50 do zł. 1.50 nabywać można w TUR, Południowa 28, w lokalach dzielnic PPS i w Związkach Zawodow.

25 czerwca w Józefowie nad Pilicą!

Łódzka Organizacja P. P. S. urządza w niedzielę, dnia 25 czerwca r. b. wycieczkę do

Józefowa nad Pilicą

połączoną ze spotkaniem z organizacją tomaszowską, zwiedzeniem Niebieskich Źródeł, grot, zwiedzeniem kolonii wypoczynkowej Robotniczego Towarzystwa Turystycznego itd. Wyjazd pociągiem popularnym z dworca Łódź — Fabryczna o godz. 6.30 r., odjazd powrotny z Tomaszowa o godz. 9.40 wiecz. Zapisy przyjmują Dzielnice P. P. S. Koszt przejazdów w obie strony zł. 2.50

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warszawa, ul. Warecka 7.

Konferencja Prezydenta Miasta w Warszawie

W dniu wczorajszym premier gen. Felicjan Sławoj - Składkowski przyjął Prezydenta miasta Łodzi. Tematem konferencji był całokształt zagadnień gospodarczych Łodzi i jej aktualnych potrzeb.

W dniu wczorajszym tow. Prezydent Kwapiński został przyjęty przez p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. W. Świątosławskiego, z którym odbył konferencję, mającą na

celu wyjaśnienie stanowiska Ministerium W. R. i O. P. w sprawie utworzenia Akademii Lekarskiej w Łodzi.

Tegoż dnia tow. Prezydent odbył konferencję z władzami Towarzystwa Osiedli Robotniczych w sprawie przyznania przez T. O. R. miastu dodatkowych kredytów na budowę osiedla na Rokiciu oraz przyspieszenia wypłaty sum już przyznaczonych.

Konferencja w sprawie umowy zbiorowej rozbita z winy przemysłowców

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem insp. Wyrzykowskiego obustronna konferencja między przedstawicielami związków zawodowych a przemysłowcami.

Przemysłowcy udzielili mieli w dniu wczorajszym odpowiedź na sprzecywne żądania włókiarzy.

Pierwszy punkt żądań związków brzmiał:

a) Robotnicy farbiarń i wykończalni przy jedwabiu naturalnym otrzymują płace według taryfy nr. 9 plus 20 procent.

b) Robotnicy farbiarń i wykończalni przy jedwabiu sztucznym otrzymują płace według taryfy nr. 9 plus 10 proc.

c) Robotnicy farbiarń i wykończalni przy kotonizacji lnu otrzymują płace według taryfy nr. 9 względnie nr. 10 plus 15 proc.

d) Robotnicy na przędzalni przy przeróbce tekstury, wistry i wszystkich innych włókien syntetycznych oraz kotoniny otrzymują płace według odnośnej taryfy plus 15 proc.

Punkt ten zostaje przez przemysłowców odrzucony, bowiem uważają, że praca w wyżej wymienionych działach nie jest cięższa i dlatego nie widzą potrzeby podwyżki plac. Potwórze, przeróbka tekstury, wistry i innych włókien syntetycznych oraz kotoniny jest w stadium eksperymentalnym i dlatego nie można obciążać przemysłu dodatkowymi wydatkami.

W odpowiedzi przemysłowcom brali głos tow. Krzywonok i Goliński zbijając wywody przemysłowców. Tow. Krzywonok wskazał na bezpodstawność argumentów wytoczonych przez przemysł. Domieszką lnu jest przymusowa, więc o eksperymentowaniu mowy być nie może.

W sprawie drugiego punktu: ustalenia norm obsługi maszyn na przędzalniach, przemysłowcy oświadczyli, że mogą się zgodzić jedynie wprowadzić do układu zbiorowego normy obsługi maszyn w tych działach, które zostały uzgodnione przez komisję mieszaną. Przedstawiciele Kl. Zw. na to się nie zgodzili. W uzasadnieniu wskazali na fakt, że od dwóch lat istnienia komisji mieszanych prace nad ustalaniem norm obsługi maszyn nie posunęły się na przód a to z winy przemysłu.

W sprawie włączenia do układu zbiorowego jako integralnej części tego układu regulaminu dla delegatów fabrycznych według projektu opracowanego przez Zw. Klasowy, przemysłowcy odpowiedzieli negatywnie. — Przemysłowcy zgadzają się na regulamin, jednakże tylko według ich projektu.

W sprawie układu zbiorowego dla robotników zatrudnionych na przędzalni czesankowej, zgrzebnej i odpadkowej, który wg. żądań związków zawodowych miał być zawarty w ciągu 3 miesięcy, przemysłowcy odrzucili wyznaczony termin uznając go za zbyt krótki. Ponadto odrzucony został przez przemysłowców

punkt omawiający włączenie do taryfy plac tych pozycji, które dotychczas nie zostały objęte taryfą.

Wobec nieustępliwego stanowiska przemysłowców insp. Wyrzykowski konferencję zakończył, oświadczając, że po dalsze dyrektywy w tej sprawie zwróci się do Min. Op. Społecznej.

Repertuar

DWA OSTATNIE POWTÓRZENIA „BURMISTRZA STYLMONDU“

Niezwykle aktualna sztuka M. Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu“ schodzi już w najbliższym czasie z afisza, świetna sztuka ta dana będzie jeszcze tylko dziś i jutro o godz. 8.30 w. po cenach znizowanych.

Już w piątek odbędzie się premiera arcyzabawnej komedii Marchanda „Król Brydża“.

TEATR LETNI

Dziś i codziennie o godz. 8.45 — bez względu na pogodę — grana będzie w Teatrze Letnim (Piotrkowska 94) gorąco przyjęta przez prasę i publiczność komedia muzyczna „Domek z kart“.

W pełnych próbach pod reżyserią St. Wronckiego świetna komedia polska Juliana Krzewińskiego, „Ekspozycja pani ministrowej“.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowa (Łagiewnicka 96), J. Kahane (Limanowskie go 80), J. Koprowski (Nowomiejska nr. 15), M. Rozenblum (Śródmiejska nr. 15), M. Bartoszewski (Piotrkowska 94), L. Czyński (Rokicińska 53), E. Zakrzewski (Kątna 54), I. Sinięcka (Rzgowska 59), S. Tarkowska (Brzezińska 56).

Pobór rocznika 1918

Przed komisją poborową Nr. 1 (Ogrodowa 34) winni się w dniu 21 czerwca r. b. stawić wszyscy poborowi rocznika 1918 i starszych roczników zamieszkałe na terenie 9-go komisariatu policji, których nazwiska zaczynają się od liter: K, L, Z, M, N, O, P, R, S.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Al. Kosciuszki 19) winni się w dniu 21 czerwca r. b. stawić wszystkie roczniki 1918 i starsze zamieszkałe na terenie wszystkich komisariatów w Łodzi i delegowane z innych powiatów.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

dla **WENERYCZNYCH** chorych. Leczenie chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych, leczenie promieniami Rentgena, analizy krwi i wydzielin

Zawadzka 1 Telef. 206-65 front I piętro, czynna od 8 r. do 9 w. PORADA 3 ZŁ.

„Dni Morza“ w Łodzi

„Dni morza“ rozpoczną się w Łodzi 24 czerwca i trwać będą do 2 lipca r. b. pod hasłem „Nie damy się odeprzeć od Bałtyku“. 27 czerwca odbędzie się odczyt preza Ligi Morskiej i Kolonialnej, p. gen. Kwaśniewskiego. W okresie trwania „Dni morskich“ urządzone będzie zbiórka na FOM.

Czytajcie prasę socjalistyczną